Nr 258. Kraków 9 Listopada — Sobota. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 céntów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 8 listopada.

Od czasu anneksyi Sabaudyi, stosunki Francyi do Szwajcaryi w ciągłém naprężeniu. Ta ostatnia mniemała, że zmiana ta terytoryalna nie dokona się bez pewnéj dla niéj korzyści. Marzyła nawet podobno o niejakiém rozprzestrzenieniu swych posiadłości, o zaokrągleniu się właśnie od strony sabaudzkiéj. Tymczasem anneksya Sabaudyi nie wypadła na korzyść ale na szkodę Szwajcaryi. Francya zapewnia jéj zachowanie praw traktatem z 1815 r. zaręczonych, ale bądź co bądź łatwiéj było rachować na zneutralizowanie w razie wojny części Sabaudyi, gdy ta zostawała pod berłem sardyńskiém, jak dziś, gdy należy do Francyi. Inna rzecz dla kantonu genewskiego być otoczonym ze wszech stron Sabaudyą zneutralizowaną i pod rządem piemonckim będącą, a inna graniczyć do koła z departamentem francuzkim Wyższych Alp. To samo położenie, które względem jednego sąsiada może żadnego nieprzedstawiać niebezpieczeństwa, rodzi ze względu na drugiego pełno obaw. Obawy te przebijają się ciągle w Szwajcaryi, a mianowicie w Genewie, gdzie o ile z dzienników sądzić można, taki się wyrodził przeciw Francyi antagonizm, jak gdyby temu kantonowi gwałtowna zagrażała ze strony Francyi anneksya. Kłótnie karczemne, bijatyki graniczne, nabierają tam cechy politycznéj, i stają się przedmiotem not dyplomatycznych. Rząd francuzki postępuje, przyznać trzeba, z wielkiém umiarkowaniem, ale nie wszystkie dzienniki jego półurzędowe zachowują tę miarę i roztropność. *Constitutionnel* niedawno namiętném wystąpieniem podniósł jeszcze nienawistne dla Francyi usposobienie w Genewie, i usprawiedliwił po części krążące tam o niepodległość obawy.

W takiem rozdrażnieniu umysłów w Szwajcaryi, wypadło zajęcie przez wojsko francuskie osady Cressonnière w dolinie Dappes. Dolina Dappes jest małem terrytoryum, ale dla Francyi nader ważnem ze względów strategicznych, a spór się o nią toczy od kongresu wiedeńskiego. Art. 75 traktatu wiedeńskiego przyznał Szwajcaryi posiadanie jéj, ale oraz niezaprzeczył własności Francyi, i restytucyę na późniéj odłożył. Francya nieraz rozpoczynała negocyacye o to z Szwajcaryą, które zawsze na niczem spełzły, a tym czasem dolina ta i jéj mieszkańcy używali neutralności. Dziś kanton Vaud, do którego należy *de facto* ta dolina, chciał użyć swéj władzy zwierzchniczéj, komendant fortu francuskiego Rousses raprzeczył takowéj i wysłał mały oddział zbrojny, by temu przeszkodzić. Sprawa o rzecz nader małą mogła ogromne przybrać rozmiary, bo się opierała na traktatach, i bez udziału wszystkich mocarstw, które traktat podpisywały, zakończyć się nie mogła.

Obowiązkiem naszym było przedstawić całą sprawę doliny Dappes czytelnikom naszym, sprawę dość skomplikowaną i długą. Zabieraliśmy się do tego, gdy nota *Monitora*, którą nam przyniosła depesza, pozwala nam oszczędzić niepotrzebnych może szczegółów. Zajęcie bowiem, pisze *Monitor*, było chwilowe i wskazuje tylko potrzebę układów. Ton urzędowego dziennika pozwala się domyślać, że Francya nie ma wcale zamiaru przeprowadzenia téj sprawy ani siłą ani nawet uporem dyplomatycznym, któryby mógł do europejskiego doprowadzić zawikłania. Wiadomo jest bowiem, że ilekroć Szwajcarya przeciw Francyi występuje, znajduje Anglię za sobą. Pomimo jednak tego poparcia sądzić należy, że umiarkowanie Francyi rozbroi drażliwość chwilową Szwajcaryi, że ta będzie wolała układami zaskarbić sobie sprzymierzeńca, który jéj niedawno w sprawie neufchatelskiéj takie oddał przysługi, aniżeli wystawić się na walkę z przeciwnikiem, z którym bądź jak bądź mierzyć się pod żadnym względem nie jest w stanie.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 7 listopada.

☐ Reskrypt cesarski do hr. Forgacza kanclerza Węgierskiego ogłoszony w dzisiejszéj *Gazecie wiedeńskiéj*, zawiera dwa przyrzeczenia: utrzymanie i przeprowadzenie niezmienionego, ani uszczuplonego w niczem dyplomu 20go października i oparcie się na stanie przechodowym tylko wyjątkowo, chwilowo, i jedynie w celu utrzymania porządku, i ułatwienia zwołania powtórnego sejmu. Municypia i kongregacye komitatowe musiały być, jak pisze reskrypt, rozwiązane, gdyż opierały się wszystkim rozporządzeniom rządu i podkopywały jego powagę; nowa administracya musi zająć ich miejsce, żeby te rozporządzenia przeprowadzić; celem nareszcie tych rozporządzeń są swobody konstytucyjne zapewnione Węgrom przez dyplom cesarski. Oto cała treść dzisiejszego reskryptu i cała dążność. Jakkolwiek reskrypt ten zastrzega przyszłość opartą na dyplomie październikowym, lecz usposobienia całego narodu węgierskiego posunęły się w innym kierunku już tak daleko i tak wyraźnie, że zaspokojenie ich w granicach dyplomu październikowego pokazało się dotąd niepodobnem, i nadal nie będzie łatwiejszem. Między dawną konstytucyą węgierską a dyplomem jest wielka różnica. Czy stan wyjątkowy, który teraz w Węgrzech nastąpi, różnicę tę złagodzi? Czy umysły do pojednania się z zamiarami rządu sposobniejszemi uczyni? Czy zwołanie nowego sejmu ułatwi i da mu inne przekonanie aniżeli to, które wypowiedział sejm ostatni? Reskrypt cesarski wynurza tę nadzieję, ministeryum ma to przekonanie. Lecz wielu nie tai obawy, a w sferach węgierskich obawa ta przybiera prawie cechę pewności. Wszyscy tam zdają się czuć, że drogą jaką rząd idzie i iść zamierza, można będzie przyprowadzić naród do dawnéj biernéj opozycyi, ale nie do współudziału. Pokaże się to zapewne naprzód przy nominowaniu nowych urzędników i pokaże się potem jeszcze więcéj w ich działaniu. Zima przejdzie w walce spokojnéj z trudnościami. A co przyniesie wiosna, przy ruchu który się już wzmacnia tak we Włoszech, jak w prowincyach tureckich? Dzisiejsza *Presse* zwraca w te strony uwagę rządu.

W parlamencie tutejszym, jest poczucie niebezpieczeństwa, jakie się może wyrodzić dla państwa z teraźniejszego systemu. Lecz brakuje albo chęci albo odwagi, żeby o niem śmiało przemówić. Wszakże, słychać, że niektórzy posłowie gotują się do spełnienia tego obowiązku.

N. Pan przeniesie się w tych dniach do Burgu.

Wiedeń 7 listopada.

✻ Oczekiwano dziś znowu w Izbie niższej o znajmienia ministeryalnego w kwestyi węgierskiej, a to tem więcéj, że gazeta rządowa ogłosiła dziś już list odręczny N. Pana do kanclerza węgierskiego, hr. Forgacza, zaprowadzający pewien stan wyjątkowy w Węgrzech. Oczekiwanie to okazało się daremnem i zdaje się, że pozostanie takiem do pewnego czasu, a to dlatego, jak sobie niektórzy tłumaczą, że ów list odręczny i zmiany zeń wynikające nie tyczą się tyle władzy prawodawczej reprezentowanej częściowo już to w sejmie węgierskim, już to w radzie państwa, ile władzy wykonawczej, jej przeobrażenia i wzmocnienia.

Reorganizacya ta wywołuje w ogóle najrozmaitsze zdania i rozprawy tak co do teoryi jak i co do praktyki konstytucyjnej. Są tacy, którzy najzupełniej usprawiedliwiają te postanowienia rządu centralnego, i to nie tylko ze względów politycznych a utylitarnych, ale nawet i przedewszystkiem prawie na podstawie dawnych praw węgierskich. Ztąd między innemi nazywano tu od kilku dni przyszłego wielkorządzcę Węgier, którym zamianowany jest jenerał hr. Palffy, po dawnemu *Locumtenens*, a nie namiestnikiem, jak dziś nominacya cesarska opiewa.

Stan wyjątkowy w Węgrzech nie nazwano stanem oblężenia i zapowiedziano, że ma być tylko tymczasowym, dopóki porządek całkowicie ustalonym nie będzie, jak list cesarski orzeka. Ma on jednakowoż niektóre niezaprzeczone cechy stanu oblężenia, jak np. ustanowienie sądów wojskowych na przestępstwa polityczne. Niektórzy przepowiadający taki stan, nazywali go cywilnym albo negatywnym stanem oblężenia.

Hr. Forgach zamierza uzdolnić czy wychować kraj za pomocą tego stanu, aby mógł potem korzystać ze swobód konstytucyjnych, aby mógł stać się godnym tych swobód.

-Dzienniki piszą, że tę myśl miał hr. Forgach wyrazić. Spodziewa się nadto kanclerz, że w ten sposób będzie można wkrótce sejm węgierski zwołać.

Osoba co sobie pochlebia, że zna stosunki węgierskie, nadmieniła mi dziś, że niepodobna, aby hr. Palffy był przyjął namiestnictwo nie mając za sobą kilku przynajmniej znamienitszych ludzi w Węgrzech, reprezentujących choć w części to lub owo stronnictwo, czyli innemi słowy, że porozumiał się z nimi pierwej. Nie wiem, na czem opiera się to zdanie, ale je tu podaję jako pewien symptom, i to pochodzący ze strony niemieckiej.

Na dzisiejszém 69em posiedzeniu, prosił hr. Nostitz, marszałek sejmu czeskiego, o urlop aż do końca teraźniejszego okresu posiedzeń Rady państwa, w przeciwnym bowiem razie byłby zmuszony złożyć mandat. Większość była przeciwną urlopowi. Mniejszość, a z nią prawica i ministrowie, byli za urlopem. Niewiem jeszcze z pewności, czy hr. Nostitz złożył rzeczywiście w skutek tego mandat. Byłaby to pewna strata dla Izby, mianowicie dla stronnictwa autonomicznego. Czynności marszałkowskie nie dozwalają podobno hr. Nostitzowi dłuższego pobytu w Wiedniu. Hr. Clam-Martinic wziął urlop na kilka tygodni, a p. Smolka uwiadomił prezesa, że o kilka dni się spóźni z powodu śmierci żony.

Dziś było o trzech więcej posłów polskich na prawicy, razem dopiero 14tu.

Minister sprawiedliwości uwiadomił prezesa o obrazie Rady państwa, której się dopuścił jakiś ksiądz w Tyrolu, nazywając publicznie Reichsrath *Reichsunrath* (tyle, ile śmiecie państwa). Minister się zapytuje, czy Rada państwa chce dochodzenia sądowego w tym razie. Prezes wniósł, aby pierwej oddziały Izby się naradziły i osobną komisyę do tego wybrały. Dep. Demel zaś powstał przeciw temu i wniósł proste przejście do porządku dziennego, co prawie jednogłośnie przyjętem zostało.

Dodaję tu jeszcze, że sądy tyrolskie oświadczyły, że nie znajdują podstawy w ustawie karnej aby z urzędu dochodzić i sądzić tu miały.

Na porządku dziennym, był dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem Skenego. Mówili bardzo długo, baron Kalchberg przeciw, Giskra za, i Winterstein przeciw. Następne posiedzenie jutro.

Bawi tu p. Kornel Krzeczunowicz, członek wydziału krajowego galicyjskiego, będąc delegowanym od wydziału do komisyi w kwestyi kadastralnej, która się ma odbywać w ministerstwie finansów. Jak wiadomo, ogłosił p. Krzeczunowicz dawniej obszerną „rzecz o kadastrze w Galicyi“ w *Czasie*, a później wyszło osobne odbicie tej szacownej pracy.

Paryż 3 listopada.

E. Jest wśród prasy europejskiej dziennik, który w szeregu nieprzyjaznych sprawie polskiej nie tylko pierwszeństwo trzyma, ale jeszcze odznacza się błędnem przedstawieniem rzeczy i wykrzywianiem najniewątpliwszych faktów. Że jawny organ rosyjski *le Nord*, który samą nazwą jaką przyjął już się przyznał do służby jaką pełni i do ducha jakim tchnie, że niektóre dzienniki niemieckie narzędzia nienawistnych nam rządów obrały w przedstawianiu rzeczy polskich drogę, zawziętej niechęci i fałszu ani się dziwić ani oburzać nie możem; lecz żeby pismo upowszechnione w Europie, w liberalnym kraju wychodzące, liberalnem mieniące się, podnoszące głos w obronie narodowości i praw ludowych, pismo które gorliwie popiera zjednoczenie i niepodległość Włoch, tak stronniczą zawziętością tchnęło przeciw Polsce, aby do swych stronnic wstępu dozwalało fałszom, potwarzy i szyderstwu z uciśnionych, bardziej nas powinno obruszać jak dziwić. Na zdziwienie bowiem miejsca tu niema pomnąc jakiem moralnie jest to pismo. Dziennik ten, który się nazwał „Niepodległością“ *Indépendance*, od pewnego czasu stał się dwojako podległym, stał się poddanym najprzód Piemontu a potem Rosyi, dla jakich powodów i pod jakiemi warunkami łatwo się domyśleć. Wprawdzie nie odznaczał się on nigdy duchem religijnym, przecież występując czasem z wyobrażeniami chrześciańskiemi nie powinien był zapomnieć tego ewangelicznego przepisu „że dwom panom razem służyć nie można“. Jakoż w dziwnej stawia się sam z sobą sprzeczności popierając narodowość i byt niepodległy Włoch, a potępiając tego samego rodzaju i śmiało powiem świętszą jeszcze sprawę w Polsce. Tak potępia ją i staje w obronie gwałtów i systematu rosyjskiego, nie tylko w korespondencyach z biór rządowych z Warszawy nadsyłanych, a których autora powszechnie tam pogardzonego wskazać i wymienić możemy, ale nadto w biuletynie swego dziennika streszczającym bieżące wypadki. To stanowisko zajęte przez ten dziennik w sprawie polskiej coraz stając się wyraźniejszem, coraz jawniej dążąc do obałamucenia opinii europejskiej przebrało miarę oburzenia rodaków naszych tu zamieszkałych, lub chwilowo przebywających. Wszyscy związali się słowem, że przestaną być prenumeratorami i czytelnikami tego brukselskiego dziennika, lub nie staną się nimi, dopóki na tej drodze stronniczej niechęci będzie trwał.

Pomnąc na sposób w jakim się *Constitutionnel* o naszej sprawie wyrażał, znajduje się pociechę w porażce która go spotkała. Pobity na całej linii woła o pardon. *Monitor* w oświadczeniu odpychającem wszelkie organa mieniące się urzędowemi, dziennik p. Persigniego miał szczególniej na myśli. W sprawie rzymskiej odwrót jego jest zupełny. Sam wielomowny p. Grenier zamilkł. Miał on bowiem oświadczyć, że dopóty nie weźmie pióra do ręki, dopóki mu myśl cesarska powierzoną nie będzie. Wątpię aby dziś to zwierzenie nastąpiło. Jenerał Goyon dał się skłonić do powrotu do Rzymu. Wraca z obszerniejszą władzą i z nowemi zaszczytami. Te których żądał otrzymał; to jest stopień jenerała głównie komenderującego, który to stopień jest pośrednim między jeneralstwem dywizyi i marszałkowstwem. Pod dowództwem więc jego będzie się znajdował nowo mianowany jenerał dywizyi. Nadto uzyskał pióro białe u kapelusza i medal wojskowy. W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Compiègne przyjmowanie zaproszonych gości. Pierwszą seryę nazwać można włoską, należą do niéj wszyscy, najgorliwsi stronnicy zjednoczenia Włoch. — Książę Napoleon z księżną Klotyldą, minister włoski Nigra, p. Fould z małżonką; podczas drugiéj seryi obchodzone będzie święto cesarzowéj 15go b. m. Wyraz wybrany na szaradę która w formie dramatycznéj ma być przedstawiona jest *Eugénie*. Książę i księżna Metternichowie w tych dniach z powrotem spodziewani należą do drugiéj seryi. Poseł angielski do trzeciéj. Mniemają, że hr. Kisielew wymówi się od przyjęcia zaprosin. — Dziennik *le Nord* który tak chętnie widziałby wszędzie Polaków przemienionych na Rosyan, a katolików na schizmatyków, podając wiadomość o zgonie z hr. Potockich pani Olgi Nariszkinowéj z umysłu zapewne mylnie doniósł, że ciało jéj złożono w kościele greckim, i że tamże odbył się w dzień pogrzebu obrzęd żałobny. To błędne doniesienie spowodowało siostrę zmarłéj hr. Kisielew do przesłania do tegoż dziennika listu w którym to doniesienie prostując oświadcza, że siostra jéj nigdy się wiary ojców nie wyrzekła. Jakem doniósł poprzednio, zwłoki hr. Nariszkin złożone zostały tymczasowo w sklepie kościoła ś. Filipa du Roule, i tamże w dzień ich wyprowadzenia odprawiło się nabożeństwo żałobne.

Paryż 4 listopada.

Dzień zaduszny przyniósł nam ważne wiadomości z Rosyi, które tu zrobiły wielkie wrażenie. Wielki ów kolos chwiać się zaczyna. Tutejsze sfery rządowe przewidywały zdawna to co się robi, ale nie ufały w liberalizm rosyski i dla tego dzienniki rządowe były tak ostrożne w sprawie polskiej, nie chcąc, aby doznała jakiej szkody. Tej szkody, jak mnie zapewniają, bardzo lękał się pan Segur. *Courrier du Dimanche* donosi, że Cesarz Aleksander szuka ratunku w zbliżeniu się do Austryi. Książę Montebello odwozi swych synów do Paryża, gdzie znajduje się od półtora miesiąca jego żona, Angielka. Doniosłem wam o przyjeździe księcia jak tylko dowiedziałem się o powrocie jego żony. Ambasada rosyjska jest zważona. Baron Brunow domaga się z Londynu przesłania mu jak najśpieszniej wszystkich wiadomości z Petersburga. Mówią o pogorszeniu się stosunków między Rosyą a Francyą. Rosya ma Francyę obwiniać o zawiedzenie przyjaźni. W. książę Konstanty, który jest obecnie w Londynie, ma nie przybyć do Paryża. Jest to wiadomość jeszcze niepewna. Kuryery ministeryum spraw zagranicznych nie doznały jak dotąd zmiany i nie wyszedł żaden kuryer nadzwyczajny. Do Petersbuzga idą dwa razy na miesiąc: 1go i 15go przez Szczecin. Do Warszawy idzie jeden dnia 22go każdego miesiąca. Przejeżdża on przez Wiedeń i opuszcza Warszawy dnia 7go. Do Wiednia idzie drugi kuryer dnia 7go, ale ten nie udaje się do Warszawy. *Monitor* nie wierzy jeszcze w wiadomości przychodzące z Rosyi. *Constitutionnel* je podaje z naiwną szczerością, ale nie rozumuje i poprzestaje na uwadze, że wiadomości są arcy ważne. Wszystkie dzienniki radują się. Wszystkie dzienniki piszą o Polsce. *Revue des deux Mondes* daje tłomaczenie niektórych wierszy Krasińskiego. *Revue Con-*

Część Literacko-Artystyczna.

Z PRZESZŁOŚCI.

SZTUKA U SŁOWIAN
szczególnie
W PRZEDCHRZEŚCIAŃSKIÉJ POLSCE I LITWIE.

Pod tym tytułem wyszło w Wilnie w roku 1860 obszerne dzieło J. I. Kraszewskiego, poświęcone krakowskiemu naukowemu Towarzystwu; książka stanowiąca wstęp do pracy rozleglejszych jeszcze rozmiarów, bo mającéj obejmować polską Ikonografią.

Odkąd poczęto ziemię rozkopywać aby w popiołach i zgliszczach odszukać ślady po ludach co w niéj swoje zagrzebały kości, a historya groby na świadki wezwała; takie mnóstwo zabytków pogańskiéj przeszłości z łona mogił przeniosło się do zbiorów badaczy, że w chaosie domysłów niknie nieraz wątek opartego na pewnych danych kierunku, a fantazya źródło prawdy zmąca.

Mogiły słowiańskie może pierw niż innych narodów groby przetrząsać poczęto; już bowiem w XVI i XVII stóleciu są wzmianki o popielnicach w słowiańskich znajdywanych ziemiach. Jerzy Volkmann (*Silesia subterranea*) począł pierwszy te badania naukowo traktować; a Jan Potocki w drugiéj połowie zeszłego wieku żyjący, otwiera liczny szereg Polaków, którzy prawdy o przeszłości w ojczystych grobach szukać poczęli.

Jak wtedy już gdy Tacyt opowiadał Rzymianom że Słowian wzajemna bojaźń od Germanów dzieli, dolatywał nad brzegi Tybru szczęk oręża tych ścierających się plemion; jak walka ta przez całe Słowiańszczyzny przesnuła się dzieje, tak i przy każdém otwarciu grobu z téj odległéj przeszłości słychać spór przy kościach a popiołach: czy ta mogiła germańskie czy słowiańskie zgliszcza ukryła? Już Godfryd Hecht śledząc w grobach Luzacyi (*Bustum Lusatiae*) rozpoczyna w XVII wieku ów spór o śmiertelne szczątki. Walka ta trwa dotąd — a ile razy na słowiańskich ziemiach (dziś zamieszkanych przez Niemców) kilof o kości uderzy lub w popielisku zagrzęźnie, zaraz słychać wrzawę polemiki co choć w naukowych tylko zawarta granicach, przecież w akademiach pod tém samém co i w parlamentach występuje hasłem. Kiedy tylko z rozwartéj ziemi dobędzie uczony Niemiec zabytek grobowy w ozdobę bogaty, a zatém o sztuce świadczący, wtedy pierwsze zaraz słowo orzekające wartość odkrycia, jest zarazem protestem i zajęciem grobu na rzecz germańskiéj przeszłości. Od téj manifestacyi prawie wszyscy niemieccy autorowie poczynają rozprawy swoje o pogańskich wykopaliskach. Dopiero oto czytaliśmy opis rozkopanych mogił w południowéj Styryi, zaczęty ostrzeżeniem: że rzecz się dzieje *auf dem schönen, üppigen deutschen Boden.*

Pisma archeologiczne a nawet gazety, przynoszą ze wszech zakątków Niemiec, Słowiańszczyzny i Francyi, wiadomości o coraz częstszych i ciekawszych odkryciach w grobach i mogiłach. Cesarz Mikołaj ukraińskie kurchany rozkopywać kazał, Napoleon do badania staréj Gallii zachęca; a król Duńczyków zaszczytu dla siebie szuka w śledzeniu grobów które sam przetrząsa. Rzekłbyś że ludzkość cały zastęp uczonych grabarzy zesłała, aby jéj niby Herkulanum i Pompeję, odwieczną wygrzebali przeszłość.

Cały ten ruch przenoszący tak skrzętnie grobowe zabytki do muzeów i zbiorów na pożytek nauki, i nas nie zostawił za sobą. Wymieniwszy Chodakowskiego, Michała Grabowskiego, Marcinkowskiego, Paulego, Żebrawskiego, Narbutta, Eustachego i Konstantego Tyszkiewiczów, Sobieszczańskiego, Wójcickiego i Rogawskiego, wiele jeszcze innych nazwisk przytoczyćbyśmy musieli, gdyby nam wypełnić przyszło cały szereg badaczy przez Jana Potockiego poczęty a na Lelewelu nateraz skończony. Jakżeż dopiero na obszerne pole wyprowadzićby nam przyszło czytelnika, gdybyśmy zamierzyli przywodzić na pamięć badania z ubiegłych wieków, naszych tyczące się grobów, podając co spisali tacy Tranery, Eckha.dy, Stieffy, Volkmanny, Hermany, Haasowie i innych tylu. Zeszlibyśmy wreszcie na czysto specyalne studya, gdybyśmy chcieli opowiadać szczegóły naukowych bojów jakie w téj sprawie staczają Czesi, obraniając słowiańskie zabytki przed uzurpującym Niemców zaborem. Przytaczaniem nakoniec choćby najważniejszych nowych odkryć poczynionych obecnie w Europie, sprowadzilibyśmy uwagi nasze na owo morze domysłów i przypuszczeń, w jakiém się tylu uczonych zatapia.

Przeciwne mamy tu zadanie — bo chcemy przebiedz pokrótce treść książki Kraszewskiego, wskazując zarazem o ile wpłynął na ujęcie w system dotychczasowych badań, odparcie germańskich zaczepek, a wykazanie istotnych cech jakiemi słowiańskie odznaczają się zabytki.

Otwiera więc nasz autor dzieło swoje wytłómaczeniem się z zasadniczych pojęć o sztuce i jej dziejach, wskazując jak je rozumie. W ogólnych zarysach wstępu zakreśla granice Słowiańszczyzny, napomykając o wpływach jakiemi na nią sąsiednie działały ludy. Skreśla tedy w ogólnym rysie stan moralny Słowian od owych o nich Herodotowych wieści, aż do czasów gdy chrześciański Rzym zyskał krzyżem na ziemiach naszych ten wpływ cywilizacyjny, jakiego mieczem i handlem pogańska dobijała się Roma. Tu streszcza wywody swoje. „Z pielgrzymek, sąsiedztwa i wojen w ciągu wieków, pozostały widome ślady w zabytkach, jakie nam przekazała starożytność; — biją z nich piętna Keltyckie, Greckie, Skandynawskie, Rzymskie i Germańskie z kolei; ale to wszystko przyswojone, złączone, stanowi nowy, odrębny, właściwy pierwiastek.“

„Niedziw, że nieraz dobyte z ziemi starożytności nasze uderzająco przypominają znajdowane na drugim końcu Europy; że i w bóstwach i sprzętach Słowian, znać ich stosunki z Grecyą, z Rzymem, ze Skandynawami; ślady to tylko, że Słowiańszczyzna umiejętnie przyswajała sobie i zdobywała na korzyść własną żywot ludów z któremi się stykała.“

„Na ziemi, przez którą przewędrowało tyle ludów, plemion tyle, każdy musiał rzucić jakąś po sobie pamiątkę: wojownicy miecze i zbroje, kapłani bóstwa, niewiasty pierścienie — po jednych pieśń została, po drugich kamień grobowy, a każda epoka i ruch wyryły się na tym smętarzysku przeszłości.“

Rzecz o mogiłach zaczyna Kraszewski od skreślenia ich ogólnego w całej ludzkości znaczenia. „Ten stożek ziemi, który kształtem swym przypomina stare piramidy mające formę symboliczną płomienia (żywota nieśmiertelnego, nad mogiłą zwłok doczesnych), — na całej przestrzeni kuli ziemskiej się spotyka, a niektóre zaklęsłe dziś i zorane usypy sięgają najstarszych wieków bytu ludzkości.“

„Usyp taki z kamienia lub ziemi ręką ludzką dokonany, z myślą unieśmiertelnienia pamięci bohatera, wodza lub króla, jest niechybnie jedném z najpierwotniejszych, najstarszych dzieł sztuki, w kolebce jeszcze marzącej. Pięknem się zdało usypać górę nad zwłokami zmarłego i uświęcić nią miejsce jego spoczynku; a tak powstał grobowiec z ziemi garściami przez lud rzuconej, wprzód nim potrafiono wykuć granitowy sarkofag, zebrać nań płyty kamienne, wyżłobić pieczarę, dzieło późniejszych i wymyślniejszych czasów. W wędrówkach narodów, na placu potyczki, wojownicy żegnając się z wodzem poległym, zrzucali mu po garści piasku na oczy i położywszy przy nim oręż jego, ozdoby stroju, zakopawszy z nim razem ulubione mu istoty, szli dalej gdzie przeznaczenie gnało.“

„Nie potrzebujemy dowodzić, że grobowiec należy do dzieł sztuki, bo do jego wzniesienia nie znaglała żadna cielesna potrzeba, tworzyła go myśl czysta, cześć, uwielbienie, żal, chęć przekazania wnukom uczucia, które człowiek uśmiertelnić zapragnął.“

„Mogiły z ziemi sypane, w rozmaitych kształtach, rozsiane są po całej przestrzeni kuli naszej, znajdują się wszędzie, gdziekolwiek zdawna zamieszkiwał człowiek.“

Przechodząc dzieje pomnika usutego z ziemi, tego najdawniejszego na świecie po ludziach śladu, oprowadza nas Kraszewski po odwiecznych cmentarzach wszystkich ludów i narodów, rozdzielając wszelkie tego rodzaju usypy „na groty z tak zwanych epok: *kamiennej, brązu* i *żelaza.* Pomiędzy niemi mieszczą się mogiły okresów przejścia łączących [illegible] kresy.

Dalej przechodząc do grobów z kamienia, uważając: „iż kamień nie jest jedynym charakterem i cechą główną tych zabytków, gdyż i w późniejszych mogiłach znajdują się użyte do ich budowy głazy. Szczególniej tę najstarożytniejszą epokę odznaczają cząstki ciał niespalonych, a obok nich sprzęt kamienny i zupełny brak żelaztwa. Kamień tylko, szkło, bursztyn, srebro a rzadko brąz, znajdują się w tych pierwotnych grobowiskach. Jeżeli w mogile odkrywamy najmniejszy okruch żelaza, należeć ona będzie do znacznie już późniejszej epoki. Wreszcie cechą wybitną, także właściwą mogiłom pierwotnym, jest układ kamieni kształtujących izby regularne, i sklepienie ich pokryte płaskiem wiekiem, opartem na bocznych ścianach... Wszystkie te wielkie groby kamienne, należą do peryodu dziejowego poprzedzającego przyjście ludów, które przyniosły z sobą zwyczaj i obrzędy palenia ciał zmarłych.“

Opisawszy odkryte na ziemiach polskich groby z tej epoki, przechodzi autor do szczegółowych już uwag nad przedmiotami z kamienia w nich znajdywanemi. A więc szuka pierwszych śladów sztuki w broniach z głazu, siekierach, toporach, młotach, strzałach, buławach, ostrzach, berdyszach etc. Kończąc o tem, zogólnia „że wszystkie te zabytki

temporaine daje artykuł o Litwie i Rusi, który wiele błędów prostuje. Ten sam Przegląd daje dobry artykuł pana de Calonne, pod tytułem: „Stan oblężenia miasta Warszawy.“ Jedna tylko *Opinion Nationale* poniżyła się i wspomniała o nędznym poemacie Hebbla. Hebbel nazwał nas „służebniczemi.“ My możemy tylko przypomnieć wyraz Helmolda z IX wieku.

Portret posła Smolki nie wyszedł jeszcze w *Illustracyi*, ale wyjdzie za tydzień.

Stary system Europy się wali, a Francya stoi w niezamąconym pokoju i prawie jakby się rozbrajała, jeżeli nie na morzu, to na lądzie. Sprzedaje ona lub umieszcza u rolników 2,000 koni artyleryi. Mowa jest jednak o założeniu obozu jazdy na płaszczyźnie Marignon, nie daleko Alp, zapewne w przewidzeniu jakich wypadków we Włoszech. Marszałek Mac Mahon, który miał udać się do Wiednia, odebrał inny rozkaz i wraca do Paryża. Projekt, który miał powieść, dojdzie inną drogą do Wiednia. Zaczynają znowu mówić o Garibaldim i jego konferencyach. Donosząc o tych konferencyach, *Siècle* wystawia solidarność dwóch narodów upadłych i przeczy po raz drugi, aby co doniósł kłócący *Journal de Dresden* było prawdziwem. Pan Ratazzi opuści Paryż dopiero dnia 9go t. m. W parlamencie, który się zbierze, nie będzie on robił opozycyi baronowi Ricasolemu, ale w grudniu jego zastąpi i utworzy zupełnie inne ministeryum. Zmiana ministeryum turyńskiego nie zrobi się z powodów wewnętrznych, lecz z powodów czysto zewnętrznych. Przed opuszczeniem Włoch, baron Ricasoli ma ogłosić na swe usprawiedliwienie korespondencye wymienione z Francyą i Anglią w sprawie rzymskiej. Wojsko francuzkie zostanie w Rzymie i jenerał Goyon do niego powróci. Mówią, że jako dowodzący osobnym korpusem i to za granicą, jenerał ma zostać marszałkiem. Trudno w to uwierzyć, bo przez dziwne zrządzenie losu, jenerał ten nie był dotąd w żadnej bitwie. Z tego powodu monsig. Merode pozwolił był sobie żartu w kłótni, którą miał z jenerałem, i rzekł raz: nie jenerale, nie dobywaj po raz pierwszy twej szabli przeciw takiemu nieprzyjacielowi jak Papież. Jenerał Goyon i margrabia Lavalette odebrali instrukcye w Compiègne od samego Cesarza. Wyjazd ich jest bliski. Monsignor Chigi, nuncyusz papiezki, przybędzie tu koło 15go t. m. Sprawa archiwów neapolitańskich w Hiszpanii została zupełnie załatwioną. Archiwa te zostaną oddane legacyom włoskim.

Prusy i Francya są w pełnej przyjaźni. Król pruski przesłał po balu, który dał marszałek Mac Mahon depeszę, w której podziękował za przyjęcie. Mówią, że na wiosnę król pruski ma przyjmować Cesarza w zamku Brühl nad Renem. Utrzymuje się zawsze pogłoska, że jest na stole wielka kombinacya europejska, o której parę słów już doniosłem. Tej kombinacyi może się dziś już sprzeciwić sama tylko Anglia. Anglia groźnie się zbroi i chce oderwać od Francyi nawet Szwecyę. Trzeba się spodziewać, że to się jej nie uda. Ile to razy nie pisałem o wpływie jaki starał się Cesarz wywrzeć na szkołę mieszczańską w Anglii! Wpływ był ciężki i trudny. Dla tego Ludwik Napoleon zaprosił do Paryża r. 1849 lorda majora i aldermanów, dla tego celu Cesarz zawarł traktat handlowy z Anglią, zniósł paszporta i robił wyprawy z Anglią do Krymu i Pekinu. Dziś wpływ Francyi na szkołę mieszczańską w Anglii ma być taki, że Cesarz może myśleć o obaleniu gabinetu palmerstońskiego i zastąpienie go przez gabinet pokojowy. Pan Cabétte, architekt, który został obrany lordem majorem Londynu, jest kreaturą prawie francuzką. Jest on ojcem lady Oliff, żony bogatego lekarza angielskiego, który mieszka w zimie w Paryżu a w lecie w Trouville. Tego lorda majora i aldermanów zaprosił Cesarz do Compiègne na dzień 12 t. m. Cesarz ma nadto udać się w maju na wystawę londyńską. Są to kroki zmierzone ku jednej i tej samej polityce, które sprawią zapewne swój efekt. Jenerał Peel oświadczył się już za politykę pokojową, wyznając, że Anglia jest nienawidzoną przez całą kulę ziemską. Toż samo oświadczenie zrobił Cobden, domagając się rozbrojenia tak Francyi jak Anglii. *Constitutionnel* zganił surowo Cobdena, że nie miał odwagi powiedzieć, że Francya się nie zbroi i że powinna się rozbroić sama Anglia. Surowość ta służy za dowód ścisłości stosunków z Cobdenem.

Lord Palmerston robi jeszcze trudności w podpisaniu traktatu mającego oznaczyć wyprawę do Mexyku. Cesarz ma mieć zamiar zrobienia wyprawy z samą Hiszpanią, w razie nie podpisania traktatu. Wice-admirał Jurien de Lagravière, który będzie dowodził flotą w zatoce Mexykańskiej, wyjedzie do Tulonu pojutrze. Lądowem wojskiem hiszpańskiem będzie dowodził w Mexyku jen. Prim. Z tym jenerałem Cesarz przepędził miesiąc w Vichy. Małe to zdarzenie dowodzi, jak Cesarz układa wszystko zawczasu i wtenczas kiedy o tem nikt nie myśli. Francya i Hiszpania myślą osadzić jakąś dynastyą w Mexyku. Po Mexyku zrobi się to może w południowych Stanach Zjednoczonych, gdzie ludność jest w części francuską.

P. Tillos, francuski konsul w Bukareszcie, ma, z przyczyny słabości, wrócić do Francyi i być zastąpionym przez p. Tartu, konsula w Belgradzie. Książę Bibesco, który był adjutantem marszałka Randon, wrócił do Bukarestu. Wykształcony w armii francuskiéj, może on oddać usługi swéj ojczyźnie. Negocyacye o jedność Rumanii ciągle się toczą i zdaje się, że wypadki zaszłe w Rosyi, wpłyną na jéj spieszne rozwiązanie.

Kiedy wszystkie dzienniki francuskie piszą w ogóle, że Czarnogórcy zwyciężą, *Pays* pisze tak jak donosiły raporta oficerów francuskich i sądzi, że margrabia Moustier udał się do Stambułu z instrukcyami przewidującemi zwycięstwo Omera paszy i przepisującemi wdanie się dyplomatyczne. *Pays* jest pisany zawsze pod wpływem ministerstwa spraw zagranicznych.

Sprzeczkę między Francyą a Genewą o Ville la Grand, sprzeczkę bardzo nudną, załatwi komisya mieszana, ale nim to nastąpi, zachodzi nowa sprzeczka. Żandarmi francuscy zajęli wioskę Cressonière w dolinie Dappes, dla obronienia jakiegoś Francuza. Szwajcary utrzymują, że ta wioska należy do nich a Francya że do niéj i to na mocy traktatu z r. 1815. Francya miała najść wioskę Cressomière, aby rozpocząć reklamacye o całą dolinę Dappes. Anglia będzie krzyczeć.

W Compiègne jest wiele gości, a między nimi są książęta Portugalscy. Goście są zapraszani na tydzień. Jest obecnie w Compiègne Rotszyld. Stósunki jego z Cesarzem są chłodne, Rotszyld jest bowiem w sercu orleanistą. Przed rozjechaniem się ambasadorów uderzyła niektórych na dworze cesarskim wielka liczba kobiet cudzoziemskich. Cesarzowa jest hiszpanką, hrabina Walewska włoszką, margrabina de Lavalette amerykanką, margrabina Moustier belgijką (z domu Merode), księżna Grammont angielką (z domu Mackinnon) toż pani Adolfowa Barrot (z domu Mundy), toż baronowa Brenier itd. Księżna Montebello (z domu Jenkinson), matka ośmiorga dzieci, jest słabą na raka.

Rząd postanowił, że otwarcie w Paryżu powszechnéj wystawy przemysłowéj odbędzie się w maju 1855.

Ucichła polemika o towarzystwie św. Wincentego a Paulo. O tych towarzystwach pisałem pod względem czysto-francuskim i wychodząc z przekonania, że potrzeby Europy wymagają trwałości cesarstwa i niezamącenia wewnątrz Francyi. Jeden dziennik mylnie doniósł, że w Rosyi towarzystwa św. Wincentego są wolne. Nie są one wolne i utrzymują się prawie tajemnie.

Constitutionnel i *Patrie* kłócą się, chcąc zapewnie dać dowód, że już nie są zawsze od rządu. Na zapytania *Constitutionnela*, p. de la Gueronnière przyznał się, że jest dyrektorem *Patrie*. W tych kłótniach niektórzy upatrują niechęć br. de Persigny do pana de la Gueronnière. Zmiana ministerym jest uważana zawsze za pewną. Ma ona nastąpić przed zebraniem Izb. Pożyczka także jest uważana za pewną. Giełda trochę się poprawiła, niektóre jednak obawy ziściły się. Jeden mekler znikł zostawiając 800,000 fr. deficytu.

Rzym 30 października.

Wczoraj trąba morska zagnana wichrem na kampanią rzymską uderzyła około pierwszéj po południu na kościół Sgo Piotra i Watykan z nadzwyczajną gwałtownością nie tykając wszakże innych części miasta ani gmachów. Wściekły wir urwał kawałek rzeźbionego gzemsu u bazyliki a potem wpadł na watykański dziedziniec łamiąc gruchocąc i wodą zalewając wszystko co tylko ulegało zniszczeniu. Wracam właśnie z Watykanu i oglądałem ślady spustoszenia. Szklanny dach nad nowemi wschodami do pałacu papiezkiego prowadzącemi zerwany całkiem został; w pałacu zaś samym mało okien ocalało; ogromne szklanne ściany w *łożach* czyli krużgankach Rafaela prysnęły w drobne kawałki; szyby w kilku set oknach wyleciały jak po bombardowaniu lub pożarze. Szkoda mianowicie prześlicznych kolorowych okien tak misternie malowanych na wielkich marmurowych wschodach prowadzących do pokojów papieskich i do mieszkania kardynała Antonellego. Od dwóch dni mamy ciągłą ulewę z piorunami; Tyber wezbrał znacznie i niesie kłody, zręby, gałęzie, a nawet całe dęby z liściem i z korzeniami wyrwane snać gdzieś w lasach pokrywających pochyłość Apeninów. Wielu na pół nagich *popolanów* z Transteweru łapie na sznury te drzewa pod mostem św. Anioła.

W dziele świeżo ogłoszonem we Florencyi p. n. *la Corte romana e i Gesuiti, scritti nuovi del cardinale d'Andrea di monsignor Liverani e del canonico Reali* ogłaszano także dwa listy, które exprałat Liverani napisał do kardynała de Silvestri. Dziś kardynał ten oświadcza w dzienniku rzymskim, iż nie dzieli bynajmniéj wyrażonych przez piszącego zasad, że pisma jego potępia, i że skoro je otrzymał w oryginale złożył je natychmiast Ojcu Świętemu wyrzekając się wszelkiego związku i stosunku z Liveranim.

Giornale di Roma mówiąc o warszawskich wypadkach już się dwukrotnie wyraził bardzo przychylnie dla Polski. Dzienniki też konserwatorskie we Włoszech jak *Armonia*, *Piemonte*, i niektóre inne, co dotąd, jak pisałem do was sprawy naszéj nie pojmowały i milczały o naszym kraju, ocknęły się nagle ze snu i mówią z oburzeniem o znieważeniu domów Bożych przez rozjuszone rosyjskie hordy. Wiem, że Ojciec Święty pochwala postępowanie naszego duchowieństwa, że przemawia o niem z uwielbieniem i że potwierdza wszystkie jego dotychczasowe czyny.

Margrabia Lavalette jest oczekiwany dnia 6go listopada; kuchnia jego już przybyła do Rzymu. Nuncius Chigi i Nuncyusz Ledóchowski opuszcza Rzym 10go t. m.

Dziś znowu twierdzą, że jenerał Goyon na krótki tylko czas udał się do Francyi i że wróci niezawodnie do Rzymu.

Nazione donosi, iż *passalizm* czyni postęp, że baron Ricasoli codziennie otrzymuje listy od duchownych przystępujących do zasad autora pisma *Pro causa italica*. „Co jednak się tyczy ś. kolegium, dodaje, próżno się spodziewać od kardynałów, iż uznają nową naukę.“

Czterech *bersaglierów* piemonckich wziętych w niewolę w Castigliano koło Viterbo przez żandarmów papiezkich podczas gdy się spokojnie po teritorium papiezkiém przechadzali, przyprowadzono do Rzymu. Mgr Mérode kazał jak najlepiéj z nimi się obchodzić; dają im codzień wina i cygara, a skoro powiedzą ciekawości rzymskie odesłani będą do Genui. Pobyt w Rzymie miał bardzo korzystne wrażenie sprawić na ich umyśle.

Ksiądz Passaglia wykreślony został z liczby profesorów uniwersytetu rzymskiego. O. Mura rektor oznajmił mu to listownie.

Wiedeń 7 listopada. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza następujący własnoręczny list cesarski, do nadwornego kanclerza węgierskiego:

Kochany hrabio Forgach! Niewładność (*Unbothmässigkeit*) municypiów węgierskich i otwarty, niemal buntowniczy opór przeciw wszelkim krokom przedsiębranym dla sprowadzenia uporządkowanych stosunków, zagraża w sposób najniebespieczniejszy istnieniu porządku publicznego w ogóle,— a władze w swem teraźniejszem urządzeniu, jakoteż zwykłe obecnie stosowanie istniejących praw karnych kraju, nie zdołają dostatecznej udzielić opieki przed owemi nader smutnemi napaściami, przez znaczną większość wiernych poddanych Moich naganianemi, ani też są w stanie stłumić nieposłuszeństwa nad miarę się krzewiącego.

Obowiązkiem jest Moim monarszym i stałą wolą Moją, położyć jak najsilniej tamę tym wykroczeniom, a przez przywrócenie uporządkowanych stosunków utrwalić na nowo winne posłuszeństwo jakoteż powagę rządu.

Gdy jednak użycie nadzwyczajnych, koniecznością nakazanych środków, nie da się pogodzić z obecnem urządzeniem Mojej królewsko-węgierskiej Rady namiestniczej, opartej na artykułach ustaw z r. 1723 i 1790,— a z drugiej strony nadzieja możności zwołania wkrótce znowu sejmu w Mojem królestwie Węgierskiem dla konstytucyjnego załatwienia kwestyj w zawieszeniu będących, tak długo okazuje się być niewykonalną, dopóki przywrócenie uporządkowanych stosunków administracyjnych nie przedstawi pożądanej do tego możności,— przeto spowodowany jestem zawiesić czasowo korporacyjną działalność Mojéj król. węgierskiej Rady namiestniczej, rozporządzeniami Mojemi z d. 20 października r. z. odżywionej w duchu pomienionych artykułów ustaw, jakoteż równocześnie zawiesić czynność municypiów krajowych, a to aż do przywrócenia naruszonego porządku publicznego, a w skutku tego zarządzić rozwiązanie wszystkich istniejących jeszcze wydziałów komitatowych, dystryktowych i reprezentacyj gminnych miast wolnych królewskich.

Powierzając Ci wykonanie tego rozkazu Mojego, i oczekując dalszych Twych wniosków pod względem wyboru osób do przyszłego kierowania komitatami w razie potrzebnych zmian, polecam Ci mieć po ten czas staranie, aby bieżące czynności w administracyi komitatów i miast wolnych aż do obsadzenia nowych organów sprawowane były nadal w ten sposób przez obecne magistratury pod osobistem zaręczeniem i odpowiedzialnością dotyczących indywiduów, iżby służba publiczna niedoznała przerwy.

Mojemu Namiestnikowi w królestwie Węgierskiem, który zarazem jest zamianowany, Moje król. węgierskie Namiestnictwo, następnie żupani, administratorowie lub inni przełożeni komitatów i burmistrze stolic krajowych Budy i Pesztu, mają bez wahania się punktualnie być posłusznymi we wszystkich rozporządzeniach jego, tyczących się publicznego zarządu krajem.

Z załączonego tu dodatku *) dowiesz się następnie o rozporządzeniach, jakie spowodowany się być widziałem wydać równocześnie do Mojego Ministra wojny pod względem przekazania i sądzenia przez sądy wojskowe pewnych przestępstw i zbrodni przeciw utrzymaniu publicznego porządku i bezpieczeństwa osób i własności.

Jako szczerą wolą Moją jest, zagrożony w Mojem królestwie Węgierskiem publiczny porządek, ujrzeć o ile można jak najrychlej przywróconym za pomocą wzmiankowanych czasowych środków wyjątkowych, ażeby módz zaraz przystąpić do rozwiązania na drodze konstytucyą przepisanej wiszących jeszcze sporów,— tak również spowodowanym się być widzę wypowiedzieć na nowo, że postanowiłem niezmiennie, nadane Mojemu królestwu Węgierskiemu na mocy Mojego dyplomu z d. 20 października r. z. koncesye pod względem przywrócenia jego konstytucyi, jego praw i swobód, jego sejmu i jego urządzeń municypalnych, utrzymać również na przyszłość nienaruszenie i niezłomnie.

Wiedeń 5 listopada 1861 r.

Franciszek Józef w. r.

J.C.K.Ap.Mość wydał równocześnie następujący list odręczny:

Kochany Marszałku polowy poruczniku Hrabio Palffy. Mianuję Cię Moim Namiestnikiem w Mojem królestwie Węgierskiem.

Wiedeń 5 listopada 1861 r.

Franciszek Józef w. r.

JCKApMość nadał pod d. 5 b. m. pismem gabinetowem Imp. br. Maurycemu Palffy i Stefanowi Privitzerowi radcy nadwornemu przy król. węgierskiej kancelaryi nadwornej, godność tajnych radców z uwolnieniem od taksy.

Oprócz powyższych aktów wydana zapewne została w Węgrzech odezwa nowego namiestnika. Czyby dokumenta tyczące się przekazania niektórych spraw karnych sądom wojskowym jeszcze wygotowane nie zostały, skoro ich nie ogłoszono równocześnie? Zawsze jednak ta część dekretu nie jest jeszcze wykończoną. Również niewiadome są różne inne zmiany dotychczasowych praw i ustaw skutkiem zaprowadzenia rządów dyktatoryalnych, a mianowicie czy te ustawy, jakie w monarchii zaprowadzone zostały po dniu 20 października, stosują się do Węgier lub nie? Nie zostało w liście cesarskim dotknięte jeszcze, jaki los spotka prawa wyszłe z pod konferencyi kuryalnej, które uzyskały sankcyę cesarską, następnie czy i jaka ustawa drukowa w Węgrzech będzie obowiązywać; dotąd bowiem sądy tameczne stósowały ustawę drukową z r. 1848, a władze cesarskie odwoływały się do ustawy zaprowadzonej w r. 1852 w całej monarchii.

Zapewne znacznie się zmniejszy w dziennikach przestrzeń przeznaczona dla spraw węgierskich, które przed wszystkiemi innemi zajmowały ważnością swoją i wywierały wpływ na ogólny tok polityki wewnętrznej w cesarstwie. Wpływ ten nie ustanie i dzisiaj, lecz się tylko innemi drogami przebijać będzie, innemi manifestować się będzie objawami. Co do sprawy chorwackiej, słychać, że w tych dniach odejdzie do Zagrzebia reskrypt na adres tamecznego sejmu. Część jedna żądań sejmu odesłaną podobno będzie do stósowniejszych czasów, część zaś wprost odmowną znajdzie odpowiedź. Od przyjęcia tego reskryptu w izbie zależéć będzie rozwiązanie sejmu lub jego pozostawienie.

— W dniu 8 b. m. przypada rocznica bitwy pod Białą Górą niedaleko Pragi (1620) gdzie Czechy utraciły resztki swojéj niepodległości. Zamierzano ten dzień obchodzić żałobą, lecz dzienniki upominają, aby zaniechano tego obchodu. „My sami, mówią *Nar. Listy*, znamy i czujemy bardziéj może aniżeli wielu rodaków, jak bolesną jest pamięć tego dnia najnieszczęśliwszego, jaki ugodził naszą ojczyznę. Pod Białą Górą stracił naród nasz niepodległość. Wyroki śmierci, wygnanie najbogatszych i najoświeceńszych rodzin z kraju, konfiskaty, wytępienie szlachty narodowéj, wielki moralny i materyalny upadek narodu czeskiego aż po ostatnie czasy, przedstawiają się nam niejako w bezpośredniem następstwie po bitwie pod Białą Górą. Dzień ten, w którym się tyle nieszczęść na cały naród zwaliło, winien być za prawdę grubą żałobą obchodzony.“ Ale, mówi daléj ten dziennik, nie po temu pora, kiedy reakcya głowę podnosi w Austryi, kiedy rządy w Węgrzech, wystąpienie policyi w Krakowie i Lwowie przywodzą na pamięć mroźną jesień 1849 r., po któréj nastała sroga zima stanu oblężenia i rządów żołnierskich. Dla tego nie należy dawać choćby pozornych powodów do zastąpienia prawa siłą i trzeba unikać wszelkich demonstracyj.

— Dzienniki *Pesti Hirnök*, *Idök Tanuja* i *Sürgöny* z dnia 5go b. m. skonfiskowane zostały za umieszczenie doniesień o nowej organizacyi Węgier.

— Książę Metternich poseł przy dworze francuskim, wyjechał wczoraj z powrotem do Paryża.

— Wydział w Izbie deputowanych do ustawy drukowej obradował wczoraj kilka godzin: prof. Herbst rozbierał stronę materyalną projektu rządowego, a Taszek stronę formalną. Podobno projekt rządowy wielkim ulegnie zmianom w wydziale. W obronie projektu rządowego stawać będzie w Izbie naczelnik sekcyi ministerstwa sprawiedliwości p. Rizy. Autorem projektu rządowego jest prokurator Lienbacher, a że teraz pojawiła się broszura w obronie tego projektu, a którą dzienniki rządowe wychwalają, więc podejrzywanym jest także p. Lienbacher o jej autorstwo. *Presse* powiada, że odczytanie tej broszury broniącej ustawy drukowej, zrobiła na nią takie wrażenie, jak gdyby była ona obszerniejszem tylko omówieniem sławnego zdania p. Thaden - Trieglaff (jeden ze stronników krzyżowych w Prusiech. *Prz. Red. Cz.*): „Wolność druku, a obok niej — szubienica!“

*) Dodatek ten ogłoszony będzie później. (*Prz. Gaz. wied.*).

Królestwo Polskie.

Zamieszczamy dziś dokończenie projektu oczynszowania włościan z urzędu, którego ośm działów podaliśmy w poprzednich numerach.

Wykaz Lit. B.

WYKAZ

Dochodu normalnego z gruntów.

		Rachuje się na dochód z jednego morga miary nowopolskiej normalna liczba garncy żyta
A. Grunt orny.		
a) *grunt pszenny:*		
1	klasa I	57
2	klasa II	48
b) *grunt żytni:*		
3	klasa I	38
4	klasa II	21½
5	klasa III	12
6	klasa IV	6
B. Łąki.		
a) *łąki oddzielne:*		
7	klasa I	122½
8	klasa II	87½
9	klasa III	49
10	klasa IV	24½
b) *łąki polne:*		
11	klasa I	61
12	klasa II	44
13	klasa III	35
14	klasa IV	17½
C. Pastwiska.		
15	klasa I	10½
16	klasa II	7
17	klasa III	3½

Wykaz lit. A.

WYKAZ

obejmujący rozróżnienie na klasy gruntów łąk i pastwisk.

Podział gruntów.

Art. 32. Grunta orne w ogólności dzielą się na dwa oddziały, to jest:

a) na grunta pszenne, i

b) na grunta żytne.

Ad *a*) Grunta pszenne mają dwie klasy, tojest:

I klasę pszenną, i

II klasę pszenną.

Ad *b*) Grunta zaś żytne trzy klasy, to jest:

I klasę żytną,

---

do zbyt od nas odległej należą epoki, ażeby się ona ściśle dała oznaczyć, a początek jej i trwanie zakreślić dziś mogło. W okresie tym lub całkiem jeszcze nieznano w Europie użytku kruszczów, lub kruszec był tak rzadki, że go do codziennych życia potrzeb zastosować nie można było. W Polsce, Litwie i krajach sąsiednich, okres ten zdaje się nietylko poprzedzać wszelkie związki ludów północ zamieszkujących z światem Greko-Rzymskim, ale nawet sięgać może epoki przed przyjściem Skolotów-Scythów do Europy.“

„Epoka więc kamienna kończy się na jakie siedmset lat przed erą naszą.“

Okres kamiennych zabytków tak ostatecznie charakteryzuje Kraszewski: „W wyrobach z tej epoki pierwotnej, tak kamiennych jak glinianych i bursztynowych, w paciorkach, ozdobach stroju, sprzętach, pojęcie linij bardzo elementarne. Linie łamane, składane, wyginane śmielej, są tu prawie nieznane; kombinacya z sobą linij prostych i giętych rzadka i ostrożna. Obok tego techniczna część roboty doskonała, wykonanie nadzwyczaj staranne; często nawet przy najwyższej prostocie linij niebrak surowego jakiegoś wdzięku. Ozdób właściwych mało bardzo lub nic wcale; jeżeli są, to niewykwintne i jednostajne. W wyrobach też z kamienia, twardość materyału ograniczać musiała pracownika, który myśli swej swobodnie rozwinąć nie mógł. I w nich przecie są już chętki ornamentacyi: linie niekiedy widocznie wyszukane i zręczne, któremi kierowała nie sama potrzeba materyalna, ale rodząca się fantazya. Sztuka patrzy już przez to rzemiosło.“

Następnie przechodzi autor do okresu w którym występuje brąz jako materyał snadniejszy od kamienia do wytworzenia zeń dzieła myśl ludzką jawniej wyrażającego. Tu już popiół w urnach o paleniu ciał świadczy; a wpływ grecki i rzymski widoczny. Przebieg zabytków z tej epoki, pozwala Kraszewskiemu rozwijać spostrzeżenia nad ozdobniejszemi wyrobami; bo okres brązu, bogate hełmy, tarcze i stroje ukrył w łonie ziemi. Oto sąd autora o charakterze sztuki w tych czasach: „Cała ornamentacya polega tu na połączeniach, na zestawieniu linij prostych i kolistych; ale osobno jeszcze idą linie krzywe, a całkiem oddzielnie proste, pod kątami łamane. Linie są czysto idealne, nigdzie w nich naśladownictwa natury. Ze wszystkich motywów, linia *spiralna* jest najpospolitszą; powtarza się ona ciągle w formie całych bransolet, pierścieni, spinek, czapek drócianych, i w ozdobach sprzętów, jest niejako godłem epoki.“

„Zastanawiając się nad utworami tego okresu, widzimy już w nim (nie tykając nawet dzieł sztuki właściwej) wielki artystyczny postęp.“

„Kunszt coraz widoczniej w każdej robótce przegląda, ozdoba staje się jej konieczną częścią, obliczem każdego najmniejszego sprzętu. Rzemieślnik wyrabia dla pożytku, ogładza i rytuje wykwintnie dla oka, powoli przechodząc na artystę. Z ozdób stroju okazuje się, że i ubiór w tej epoce stać się musiał wytworniejszy, okrył się tysiącem drobnostek, dodatków, błyskotek.“

„Kobieta uczuła instynktowo swe posłannictwo kapłanki piękna, zapożyczając w wyrobach ręki ludzkiej to, co wdzięk twarzy i postaci podnieść może.“

„Ozdób, których dziki szukał początkowo w odartem skrzydle ptaka, w kwiecie, w przypadkowo zaokrąglonym i wyślizganym biegiem wód kamyku, w muszli skorupiaka, zażądał teraz od rzemieślnika; począł się rozmiłowywać w kształcie, w barwie, w grze promieni na bursztynowej lub massowej paciorce.“

„Słowem, tu jak wszędzie, sztuka rozpoczyna się od ornamentacyi sprzętu, przechodzi w ozdoby stroju, nim się potrafi oderwać od ziemi i stanąć w mocy swojej. Pierwsze nieforemne naśladowania postaci zwierząt i ludzi, są krokiem, który nowe ma dać siły sztuce i nowy materyał do wyrażenia myśli. Są to jakby głoski i dźwięki, z których się język miał tworzyć.“

„Wiek brązu właściwy, jak i poprzednia epoka kamieni, na sprzętach swych i pozostałościach, nie ma nigdzie śladu głosek, run, pisma, ani znaków, któreby się do nich zbliżały.“

„Ważnem się nam zdaje, że sprzęt brązowy i pozostałości grobowe tego czasu, wybitnie mówię o związku z grecko-rzymskim światem.“

Najblizsza czasom naszym epoka żelaza, najwięcej też nasunęła zabytków pod uwagę badacza; szeroce więc nad nią się rozwodzi, w ornamentacyi znajduje charakterystycznemi „zwoje foremne, sploty wężowate i smoki.“

„W charakterze ogólnym wyrobów uważanym pod względem sztuki, widzi teraz Kraszewski zmianę wielką: cecha ornamentacyi, jej motywa całkiem są różne, linie idealna przedzierzga się w zwierzę fantastyczne, czuć żywą naturę za wzór do utworów wziętą; na tle jej wyobraźnia tworzy niebywałe widziadła. Monochromowe proste ornamentacye pierwotne, zmieniają się w polychromy: barwa i rozmaite jej kombinacye zjawiają się naprzód w paciorkach. W epoce brązu linia sama była jedynym żywiołem, jedynym materyałem ornamentacyi, tu się z nią łączy i często ją zastępuje barwa; jest to zarazem postęp i upadek. Ozdoby coraz się mnożą, ale wykonanie ich staje się pośpieszniejsze, zaniedbane; fantazyi więcej, mniej pracy w jej egzekucyi; mniej że tak powiem, artystyczności. Znać mechaniczną robotę, znać zajęcie ludów które walczą, dokonywając żywota epoki u schyłku, aby się w nowej odrodzić. Ale wszystko się już zdobi, wdzięczy, przyodziewa; wszędzie są intencye ornamentacyi, choć nigdzie wykonanie nie odpowiada myśli.“

„Cecha to wszystkich wieków upadku. I ta trzecia epoka historyi sztuki mogilnéj, nieznanego nam świata, zamykająca cyklus pełny, obrót całkowity dziejów sztuki pierwiastkowéj, podlega ogólnemu prawu.“

Wreszcie prowadzi nas Kraszewski na cmentarzyska i żalniki pogańskie, klasyfikując kształty ziemnych usypisk, zwanych już to kopcami, mogiłami, kurchanami i horodyszczami różnych odcieni. Kiedy tak kończy autor rzecz swoją o śmierci zabytkach, to bliski już przechód z wewnętrznéj izbicy grobu do żywych pomieszkań. Więc chata wieśniacza stoi jako zbalsamowana mumia przeszłości, świadcząca o pierwotnych budownictwa cechach. Tu rozważając słup i różne ślady kształtów jego, upatruje autor w najstarszych budowlach słowiańskich cechę wschodnią a typ indyjsko-assyryjski. Szereg tych zabytków, zakończa duninowski drogoskaz w Koninie, który z XI wieku swoją odległą przeszłość datuje.

Przejście do świątyń i rozwiniętéj już domów budowy, poprzedza autor rozprawą o pogańskich ołtarzach, a te prowadzą go do okresu poprzedzającego epokę, w któréj Słowianie i Litwa grecko-rzymski świat poznała.

Podania Araba Massudego o kontyniach słowiańskich, opisy retrejskiéj świątyni Thietmara i Adama Bremeńskiego, zestawione z szczegółami Saxo-Grammatyka o Arkonie, wreszcie wzmianki innych o pierwotnych bałwochwalniach i uwagi o tych zabytkach Szrezniewskiego, streszcza Kraszewski w następne ogólne o tych czasach zdanie:

„Ozdoby tych bałwochwalni były już bardzo wykwintne; budownictwo przywołało w pomoc rzeźbę, a co dziwniej, malarstwo tak trwałemi odznacza się barwami, że ich deszcze i słoty zniszczyć nie mogły. Kunszt widoczny w tem wszystkiem i do wysokiego posunięty stopnia.“

„Z tradycyonalnego kształtu słupa który się dotąd zachował w budowlach ludu, w wiejskich śpichrzach, gospodach, i galeryach cerkiewnych; z opisu świątyń pokrytych całkowicie fantastycznemi wizerunkami bóstw i potworów, możemy choć cokolwiek wnosić o charakterze hieratycznego budownictwa w Słowiańszczyznie zachodniéj. Zastajemy tu coś w niem wschodniego, co się nawet w późniejszych daleko objawia pomnikach, osobliwie w drewnianych, na które mniéj wpływu miało naśladowanie Zachodu.“

„Rzeźba jak u ludów pierwotnych w Assyryi, w Persyi, w Egipcie, w Indyach, łączyła się tu niegdyś ściśle z budownictwem i kształty proste budowy ożywiała fantastycznemi postaciami potworów, świata zwierzęcego i wymarzonego, istót idealnych, symbolów i prototypów, bóstw, ich godeł i przeistoczeń. Na piramidalnych wieżycach w Bołdach pod Polanicą, tkwi jeszcze poważnie patrząca z wysoka twarz jakiegoś boga, który przeżywszy braci, porosł mchem siwym. Takiemi to olbrzymiemi i potwornemi wizerunkami całe owe ściany w Retrze i Szczecinie okryte być musiały; a życie wylewało się w ich dziwaczne kształty z młodéj piersi ludu, który wszystko ożywić chciał w około siebie — kamień, kruszec, drzewo. Nawet podpory świątyń rzeźbione były w kształcie rogów zwierząt; słup, strop i zakończenie belki przybierały mniéj więcéj żywe oblicze, bo lud co je stawiał pragnął przemówić silniéj, wyraźniéj temi znakami, nie wiedząc jeszcze, że najsymetryczniejsze linie mają mowę swoją, i nie znając właściwego budowniczéj sztuki języka harmonii, symetryi i kontrastów.“

„Był to więc wylew żywota, był to bełkot dziecinny, naiwny, wrzawliwy, gorący, a niewyraźny; bo krzykiem zastępujący słowo, namiętną grą kształtów spokojną wymowę linij.“

Ów dział o architekturze kończy autor pilnem badaniem śladów sztuki w rozlicznych kształtach wieśniaczéj chaty, a grodziska pozwalają mu zdobyć lekkie światło do wyjaśnienia cech świeckiego czasów tamtych budownictwa.

W ustępie o Nekro-ceramice, to jest zabytkach garncarskich, stara się Kraszewski wykazać właściwości słowiańskie, zdaniem jego widoczne w kształtach tych naczyń. Przywodzi poczet chronologiczny odkryć zabytków grobowych glinianych, od najdawniejszych czasów z ziemi naszej dobytych. Wreszcie dzieli znane mu zabytki na podziały jakie nasuwa materyał, forma i odgadnione przeznaczenie; a wykazuje zarazem charakter ornamentyki jaką miały te wytwory w różnych Słowiańszczyzny stronach.

(*Dokończenie nastąpi.*)

II klasę żytną, i III klasę żytną.

Do pierwszej klasy gruntu pszennego liczy się taki grunt, który obejmuje wszystkie przymioty zupełnie dobrej pszennej ziemi, gdzie bez kosztownych środków uprawy obfity plon wydaje.

Do drugiej klasy gruntów pszennych należy:

a) Grunt ciężki gliniasty (thonboden) składający się z części gliniastych i iłowatych, którego uprawa jest mozolną i z większemi kosztami połączona, a rodzajność jego najwięcej od pomyślnej lub niepomyślnej pory roku zawisła, w niektórych latach nadspodziewanie jest płodny, a częstokroć nadzieje rolnika zawodzi, i

b) grunt lepszy aniżeli żytny pierwszej klasy, zawierający w sobie nieco części piaszczystych, wymagający częstszego i większego pognoju, po spolicie zaś do uprawy pszenicy na pierwszym i trzecim nawozie zdatny.

Do pierwszej klasy gruntu żytnego liczy się grunt składający się z większej części ziemi czarnej i gliny niż piasku, który po pierwszym nawozie pszenicę, później zaś bez pognoju dobre żyto wydaje.

Do drugiej klasy żytniej należy taki grunt, który pod pszenicę użytym być nie może, a przy pracy i dobrym pognoju, obfite wydaje żyto.

Trzecia klasa gruntu żytnego zawiera grunt żytny lekki, mający więcej piasku niż żyznej ziemi; należy tu także grunt zimny, sapowaty, nie łatwo mogący być poprawiony.

Czwarta klasa zawiera grunta zupełnie piaszczyste, co lat 3 lub 6 uprawiane.

Podział łąk.

Art. 33. Łąki, równie jak grunta, dzielą się na dwa główne oddziały, to jest:

a) na łąki oddzielne, i *b*) na łąki polne.

Ad *a*) Łąki oddzielne są te, które za obrębem pól leżą i razem z niemi do ugorowania podciągane nie są. Łąki te dzielą się jeszcze na takie, które nad strumieniem lub rzeką leżą, albo też między polami, jednakże w takiej obszerności i w takiem miejscu, że ugorowaniu nie podpadają, i mogą być używane bez żadnej przeszkody za okresem roli uprawnej.

Ad *b*) Łąki zaś polne są, które otoczone są polami tak, iż razem z temiż ugorowane być muszą.

Łąki tak oddzielne, jako też łąki polne, dzielą się na cztery klasy, to jest:

Łąki I klasy, łąki II klasy, łąki III klasy, łąki IV klasy.

Do I klasy liczą się te łąki, które niżej pól leżą i pewny rodzaj pognojów z powyższych przez ściek wody otrzymują. Łąki te wydają pożywne i zdrowe siano do 20tu centnarów z morga. Do tej klasy należą także łąki leżące na pięknych równinach, które dla swej płodności i położenia, koniczynę i trawę, z innemi dzikiemi ziołami dobremi do karmu bydła pomięszaną, równie obficie, bo do 20 centnarów z morga siana wydają.

Do II klasy należą łąki blisko wód położone i częstym wylewom podlegające, albo te, które ze swego położenia nie mogą być zupełnie osuszonemi i z tej przyczyny lubo wiele, bo równie do 20 centnarów siana z morga, lecz mniej pożywnego wydają.

Łąki te nie mogą być tak wysoko szacowane jak klasy pierwszej.

Klasa III obejmuje łąki, które są zasuche (Lokken) i to lubo dobre, jednakże w małej ilości wydają siano.

Klasa IV zawiera albo łąki leśne, albo błotniste, które poczęści wiele lecz kwaśnego, grubego i innego dla bydła niepożywnego wydają siana.

Art. 34. Ogrody dzielą się na warzywne i owocowe. Warzywne klasyfikują się podobnie jak grunta. Owocowe zaś różnią się między sobą tylko gatunkiem drzew w nich znajdujących się, to jest: najlepszych, średnich i poślednich.

Art. 35. Zarośla jeśli wykarczowane, będą mogły być użyte do rolnictwa, uważają się za rolę i do tej klasy zamieszczą, do której według dobroci należeć mogą. Jeżeli zaś zarośle znajduje się na gruncie niepłodnym, wtedy uważa się za zostawione na las.

Tam gdzie zarośla okrywają grunt na łąki użyć się mogący, ocenić je wypada podług przepisu o łąkach.

Art. 36. Pastwiska dzielą się na trzy klasy, to jest:

a) Na leżące w dobrym gruncie.
b) Na leżące w gruncie.
c) Na leżące w gruncie lichym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 listopada. W niedzielę rozpoczyna się kurs zimowy widowisk w tutejszym teatrze pod dyrekcyą p. Pfeiffra, który z teatralnem gronem krakowskiem wrócił z całoletniego objazdu po Galicyi, syt sławy a może i pieniędzy. Plakatami po rogach ulic rozlepionemi zaprasza p. Pfeiffer do abonowania lóż i krzeseł na kurs zimowy.

— W d. 5 b. m. w południe pociąg towarowy idący od Granicy do Warszawy, zwalił się z grobli, w skutku podobno wyskoczenia lokomotywy z szyn. Z 20 wagonów, 13 zostało zdruzgotanych. Ze służby znajdującéj się w tym pociągu pomocnik maszynisty Mieszkowski i palacz Jastrzębski zostali bardzo niebezpiecznie poranieni, a maszynista Fijałkowski i konduktor Jabłoński lekko tylko uszkodzeni. Reszta służby pociągowéj nie doznała żadnego szwanku. Podróżnych w tym pociągu nie było. Z powodu wyrwania szyn, komunikacya była jakiś czas przerwaną.

— *Presse* odkryła wreszcie owego mistrza ceremonii, który wydał przepis względem fraka i kapelusza. Oto co pisze ona w téj mierze: „Dyrekcya kolei galicyjskiej Karola Ludwika, oprócz daru 4000 złr. na ubogich, opędziła także koszta obiadu na 120 osób. Przydane do biletów inwitacyjnych zaproszenie przybycia „we fraku i cylindrze“, pochodzi przeto od urządzającego ten obiad, a obecnego na nim jlnego inspektora Towarzystwa téj kolei żelaznéj, p. Kajetana Köb.“ Z tego się pokazuje, że przysłany nam blankiet na dowód, że tych słów nie było, nie jest dowodem.

— Pierwsze nasienie tytoniu w Polsce pojawiło się 1590 r., przysłane z Konstantynopola siostrze Zygmunta IIIgo, Annie, przez posła Uchańskiego. Używać zaś tabaki zaczęto u nas powszechniéj około 1620 r.; palenie przyjęliśmy od Turków, czego mnóstwo tureckich nazw dowodzi, zażywanie od Francuzów i Niemców. Za Jana IIIgo nałóg ten bardzo się rozpowszechnił. Od roku 1776 zaprowadzono już u nas monopol na wyrób tabaki, który pod koniec zeszłego wieku uczynił skarbowi rocznie 4.500.000 złp.

Za Królestwa kongresowego, skarb miał dochodu z tabacznego monopolu, w 1817 r. 121,650 rs. Księgi urzędowe pokazują, że od tego roku do 1850 dochód ten ciągle się podnosił, prócz dwóch lat, 1831 i 1840. Doszedłszy najwyżej w 1850 r. uczynił 630,000 rs. przeszło, suma ta zwiększa się jeszcze dodatkiem zaległości, które dopiero w 1851 r. przybrane były, a wyniosły 123,000 rs. Przez cały następny lat dziesiątek, to jest do 1860 r., zmniejszał się dochód tabaczny, aż w tym ostatnim znowu przybrał o 55,000 rs. i uczynił 560,994 rs.

Trudno wskazać powody téj fluktuacyi w dochodach tabacznych skarbu, bo nie sama konsumpcya na to wpływać mogła i tylko bliżéj z tą kwestyą obznajmieni wyjaśniéby to mogli. To tylko rzecz niezawodna i na zasadach zdrowych gospodarstwa narodowego oparta, że zniesienie istniejącego dotąd monopolu zwiększyłoby koniecznie dochody skarbowe a podatek nałożony na tytoń i tabakę jako przedmioty zbytkowe, chociaż upowszechniające się coraz bardziéj między mieszkańcami kraju, uważamy za dogodniejsze nad inne, dotykające przedmiotów niezbędnej i codziennéj życia potrzeby, przytem pośrednim będąc ni kogo on wyłącznie nie dotyka.

Dochody tabaczne uczyniły skarbowi Królestwa: w r. 1817, 121,650 rs.; w r. 1820, 151,650 rs.; w r. 1830, 229,285 rs.; w r. 1839, 408,826 rs.; w 1840, 380,357 rs.; w r. 1850, 630,444 rs.; w r. 1860, 550,994 rs.

— Jutro w sobotę dnia 9 listopada Ś. Teodora m.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 8 listopada. Wczoraj bardzo mało zboża przywieziono na granicę Królestwa Polskiego. Pszenica bardzo była pokupna z powodu nadejścia pomyślnych wiadomości z targów zagranicznych i ceny poszły w górę. Inne zboża pozostały bez zmiany, jakkolwiek łatwiéj pokupne. Pszenicę płacono w ogóle 38, 39, 40 złp. za celniejsze ziarno 41 do 41½ złp. Na targu krakowskim dzisiaj na pszenicę czerwoną był pokup, a ceny się podniosły. Dowóz tego zboża wprawdzie mały, lecz gdyby go zwieziono więcéj, dziś znaleźliby się nawet kupcy. Wogóle płacono pszenicę czerwoną na 170 funt. wied. po 11, 11·25, 11·50 złr. Szczególniéj piękne ziarno 11·75 do 12 złr. Wogóle ruch handlowy w pszenicy znów się ożywił, tak jak był przed parą tygodniami, a im więcéj przywożą pszenicy, tem sprzedaż jest znaczniejsza. Ceny jak się zdaje, utrwalą się, zwłaszcza ze względu na dowóz koleją żelazną. Inne rodzaje zbóż bez zmiany.

Kraków 8 listopada. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	6·00
Żyto	„	3·87½
Jęczmień	„	3·00
Owies	„	1·62½
Ziemniaki	„	1·20
Siano	(za cent.)	1·20
Słoma	„	0·75

Na odbytem w d. 31 października siódmem losowaniu obligacyj indemnizacyjnych wyciągnięte zostały do spłaty następujące obligacye z kuponami:

Dla *Galicyi zachodniéj: Na 50 złr.* Nr. 179, 313, 676, 865, 1046, 1166, 1282, 1489, 1616, 1917, 2117. 2138, 2237, 2468, 2553, 2572, 2836, 2848, 2852.

Na 100 złr. Nr. 22, 65, 147, 556, 964, 982, 1171, 1292, 1387, 1392, 1422, 1540, 1634, 1665, 2130, 2280, 2335, 2406, 2420, 2520, 2567, 2668, 2896, 2907, 2920, 3063, 3224, 3436, 3548, 3737, 3846, 3956, 4165, 4379, 4617, 4651, 4767, 4948, 5190, 5243, 5792, 6134, 6682, 6732, 7163, 7298, 7568, 7703, 7781, 7834, 7844, 7870. 8178, 8222, 8256, 8603, 8918 9122, 9288, 9400, 9526, 9683, 9699, 10052, 10258, 10334, 10618, 10635, 10665, 10733, 10899, 11327, 11339, 11393, 11438, 11526, 11543, 11546. 11628, 11866, 11979, 11985, 12163, 12240, 12280, 12379, 12384, 12702, 12705, 12748, 12782, 13087, 13136 i 13401.

Na 500 złr. Nr. 174, 287, 405, 579, 609, 720, 757, 1019, 1035, 1237, 1281, 1396, 1824, 1964, 2029, 2446, 2698, 2868, 3037, 3195 i 3261.

Na 1000 złr. Nr. 129, 348, 668, 848, 1114, 1168, 1212, 1277, 1328, 1339, 1489, 1490, 1576, 1649, 1689, 1743, 1906, 2203, 2209, 2584, 2601, 2854, 3585, 3715, 3956, 4299, 4630, 4660, 4668, 4759. 5107, 5218, 5303, 5477, 5525, 6667, 6801, 6996, 7133, 7164, 7186, 7411, 7414, 7445, 7770, 7924, 7978, 8038, 8045, 8050, 8060, 8073, 8118, 8183, 8309, 8317, 8394, 8647, 8732, 8735, 8785, 8830, 8891, 8894, 8963 i 8969.

Na 5000 złr. Nr. 293, 610, 633, 839 i 935.

Na 10000 złr. Nr. 257 z kwotą częściową 2650 złr. 426, 659 i 1032.

Obligacye lit. A. Nr. 187, na 1340 złr. nr. 256 na 1230 złr; nr. 411 na 1920 złr.; nr. 674 na 7320 złr.; nr. 695 na 270 złr; nr. 835 na 4990 złr.; nr. 948 na 380 złr.; nr. 973 na 1300 złr.; nr. 1091 na 1470 złr.; nr. 1654 na 1030 złr.; nr. 2087 na 150 złr.; nr. 2563 na 80 złr. i nr. 2651 na 60 złr.

Powyższe obligacye wypłacone zostaną z zachowaniem istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału w 6 miesięcy od dnia wylosowania w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to kasa zarazem za niewylosowaną część obligacyi nr. 257 na 10000 złr. wyda nową obligacyę w wartości nominalnéj 7350 złr.

Prócz tego w skutek rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych z d. 5 czerwca 1858 do l. 13096 obligacye wylosowane w d. 30 października 1858 w d. 30 kwietnia i 31 października 1859 oraz w dniu 30 kwietnia i 31 października 1860 r. i od terminu spłaty to jest od 1 maja i 1 listopada 1859, 1 maja i 1 listopada 1860, tudzież od 1 maja 1861 dotąd niezostały zaprodukowane do spłat jako to:

A. W d. 30 października 1858 r. wylosowane obligacye z kuponami:

Na 50 złr. Nr. 714, 847, 1066 i 1685.

Na 100 złr. Nr. 2201, 2704, 4039, 4105, 4304, 5206, 5566, 6161, 6959, 7831, 9160 i 9188.

Na 500 złr. Nr. 10 i 856.

Na 1000 złr. Nr. 510, 1222, 4590 i 5059.

Na 5000 złr. Nr. 670.

B. W d. 30 kwietnia 1859 r. wylosowane obligacye z kuponami:

Na 50 złr. Nr. 1033, 1603 i 2566.

Na 100 złr. Nr. 160, 1799, 2553, 5064, 5348, 6637, 6875. 8580 i 9100.

Na 500 złr. Nr. 850 i 1498.

Na 1000 złr. Nr. 209, 2664, 2908 i 4871.

C. W d. 31 października 1859 r. wylosowane obligacye z kuponami.

Na 50 złr. Nr. 305, 575, 773, 1501 i 1739.

Na 100 złr. Nr. 983, 989, 1016, 2578, 4115, 6106, 6124, 6540 i 7655.

Na 500 złr. Nr. 349 i 853.

Na 1000 złr. Nr. 955, 1445, 1803, 2812, 4912 i 5880.

Obligacye lit. A. Nr. 1410 na 470 złr.

D. W d. 30 kwietnia 1860 wylosowane obligacye z kuponami:

Na 50 złr. Nr. 933, 1009, 2061 i 2520:

Na 100 złr. Nr. 327, 867, 1180, 1943, 2314, 3031, 3422, 8741, 4508, 5720, 5971, 6047, 6461, 6606, 7216, 7379, 7524, 7632, 7940, 8268, 9407, 10210, 10546, 10580 i 11122.

Na 500 złr. Nr. 848, 1792 i 1806.

Na 1000 złr, N. 372, 2350, 2393, 4151, 4394, 4691, 5458, 5473, 6695 i 7250.

Obligacye lit. A. Nr. 1745 na 1140 złr.

E. W d. 31 października 1860 r. wylosowane obligacye z kuponami.

Na 50 złr. Nr. 1866, 1897, 1980, 2063, 2147, 2300 i 2832.

Na 100 złr. Nr. 638, 1857, 2195, 2686, 5328, 6677, 7561, 7610, 8230, 8411, 10385, 10660, 11192 i 11911.

Na 500 złr. Nr. 346, 661, 921, 1533, 1782, 2656 i 2754.

Na 1000 złr. Nr. 215, 613, 2549, 2718, 2844 i 4537.

Na 10000 złr. Nr. 775.

Obligacye lit. A. Nr. 255 na 60 złr.; nr. 746 na 7540 złr.; nr. 1003 na 450 złr. i nr. 1647 na 2380 złr.

Dyrekcya funduszu indemnizacyjnego ostrzega ponownie że oprocentowanie wyrażonych pod *A.* obligacyj ustało z d. 1 maja 1859, pod *B.* z d. 1 listopada 1859 pod *C.* z d. 1 maja 1860, pod *D.* z 1 listopada 1860, pod *E.* z d. 1 maja 1861 i gdyby austryacki bank narodowy kupony od tych obligacyj wypłacił, kwota ta przy wypłacie kapitału odciągniętą zostanie.

Zresztą powyższa dyrekcya zawiadamia że w księgach c. k. kasy funduszu indemnizacyjnego następujące zaciągnięte są uwagi:

1) *Zameldowana przez właścicieli strata obligacyj z kuponami.*

Na 100 złr. Nr. 1080, 1081, 2494, 3785, 6565, 6982, 8540, 8541, 9917 i 9918.

Następnie obligacye *lit. A* nr. 2473 na 90 złr.

2) *Przeprowadzenie amortyzacyi obligacyj z kuponami.*

Na 50 złr. Nr. 1804 i 1956.

Na 100 złr. Nr. 9532, 11370, 12545 i 12546.

Na 500 złr. Nr. 1734, 2182 i 3237.

3) *Dozwolona amortyzacya obligacyj z kuponami.*

Na 100 złr. Nr. 179, 196, 375, 805 i 7676.

Obligacye wylosowane w d. 31 października dla W. Księstwa Krakowskiego podane są drugostronnie w urzędowym wykazie.

Rzeszów 5go listopada. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·35
Żyto	„	3·10
Jęczmień	„	2·55
Owies	„	1·15
Groch	„	3·50
Bób	„	3·00
Proso	„	3·00
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	0·13

Dnia 31 października r. b. odbyło się VIII losowanie obligacyj lwowskiego funduszu indemnizacyjnego i wyciągnięto następujące kategorye obligacyi i numera:

25 sztuk po 50 złr. m. k z kuponami: Nr. 33, 176, 345, 427, 831, 890, 1854, 1873, 2244, 3105, 3345, 3502, 3516, 3787, 3832, 3986, 4212, 4224, 4379, 4402, 4405, 4549, 4556, 4652, 4897.

131 sztuk po 100 złr. m. k. z kuponami: Nr. 1, 487, 946, 1263, 1327, 1387, 1645, 1798, 1839, 2184, 2367, 2420, 2574, 2784, 2822, 2921, 3000, 3165, 3166, 3177, 4011, 4039, 4098, 4128, 4290, 4714, 4923, 5180, 5437, 5562, 5628, 6440, 6926, 7274, 7283, 7665, 8006, 8450, 8845, 8892, 8989, 9009, 9221, 9314, 9566, 9582, 9669, 10.038, 10.207, 10.570, 11.385, 11.427, 11.671, 11.922, 12.093, 12.172, 12.855, 13.005, 13.128, 13.409, 13.682, 13.902, 13.956, 14.150, 14.267, 14.285, 14.332, 14.412, 14.491, 14.809, 14.880, 15.013, 15.024, 15.105, 15.179, 15.751, 15.905, 15.935, 15.958, 16.258, 16.272, 16.340, 16.359, 16.434, 16.487, 16.516, 16.657, 16.901, 17,003, 17.122, 17.146, 17.222, 17,354, 17.359, 17.419, 17.524, 17.538, 17.692, 17.766, 17.814, 17.894. 18.056, 18.177, 18.202, 18.213, 18.325, 18.345, 18.402, 18.716, 18.992, 19·068, 19,119, 19.293, 19.300, 19.334, 19.335, 19.614, 19.649, 19.665, 19.677, 19.825. 19.898, 20.090, 20.097, 20,127, 20.191, 20.391, 20.422, 21.536, 21.660, 21.841.

16 sztuk po 500 złr. m. k. z kuponami: Nr. 220, 1878, 1962, 2200, 2267, 2511, 2766, 2840, 3729, 4179, 4564, 4573, 5000, 5256, 5746, 5948.

108 sztuk po 1000 złr. m. k. z kuponami: Nr. 13, 172, 183, 428, 664, 706, 807, 1012, 1133, 1927 2434, 3257, 3379, 3459, 3726, 3752, 4007, 4103, 4130, 4456, 4457, 4590, 4976, 5110, 5135, 5199, 5357, 5466, 5621, 5839, 6137, 6177, 6194, 6216, 6223, 6397, 7254, 7261, 7262, 7711, 8116, 8152, 8180, 8260, 8279, 8284, 8593, 8728, 8747, 8853, 8927, 9050, 9127, 9180, 9442, 9495, 9713, 9843, 9930, 9949, 10.130, 10.159, 10.387, 10.437, 10.674, 10,927, 10.999, 11.024, 11.059, 11.447, 11.451, 11.497, 11.761, 12.009, 12.164, 12.559, 12,857, 12,920, 12.921, 12.974, 13.052, 13.344, 13.660, 13.717, 13.937, 13.997, 14.041, 14.240, 14.248, 14.597, 15.295, 15.328, 15.552, 15.555, 15.700, 15.824, 15.859, 16.102, 16.104, 16.203, 16.329, 16.509, 16.770, 16.779, 17.037, 17.302, 17.693, 17.850.

11 sztuk po 5000 złr. m. k. z kuponami: Nr. 25, 247, 518, 547, 604, 855, 910, 1085, 1450, 1505, 1531.

5 sztuk po 10.000 złr. m. k. z kuponami: Nr. 205, 1188, 1627, 1635 z kwotą częściową 7300 złr. i Nr. 1766.

25 sztuk lit. A: Nr. 472 à 210 złr., nr. 498 à 250 złr., nr. 576 à 110 złr. nr 1209 à 2200 złr., nr. 1207 à 930 złr., nr. 1786 à 50 zł., nr. 1804 à 14230 złr. nr. 1987 à 3100 złr., nr. 1999 à 1500 złr. nr. 2283 à 1800 złr. nr. 2377 à 2000 złr., nr. 2702 à 500 złr., nr. 2828 à 190 złr., nr. 3322 à 600 złr., nr. 3496 à 18300 złr., nr. 3660 à 230 złr., nr. 3705 à 6800 złr., nr. 3725 à 1450 złr.. nr. 3810 à 750 złr., nr. 4036 à 2800 złr., nr. 4589 à 400 złr., nr. 4779 à 2300 złr., nr. 5280 à 1500 złr., nr. 5291 à 100 złr., nr. 5330 à 50 złr.

Za niewylosowaną część obligacyj z kuponami nr. 1635 na 10000 złr. wyda kasa funduszu indemnizacyjnego nową obligacyę.

Cała wylosowana suma wynosi 295000 złr. m. k. albo 309750 złr. w. a.

Powyższe obligacye wypłacone będą gotówką w przypadających za to w austryackiéj walucie kwotach zacząwszy od 1 maja do 1862 r. w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie z zachowaniem w téj mierze przepisów.

W ciągu miesięcy lutego, marca i kwietnia 1862 r. będzie eskontować te wylosowane obligacye także c. k. uprzywil. austr. bank narodowy w Wiedniu.

(Dokończenie nastąpi.)

Wrocław 5 listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	88-92	85	75-80
„ żółta	89-91	85	76-80
Żyto	60-62	59	53-57
Jęczmień	42-45	40	36-38
Owies	25-28	24	22-23
Groch	60-65	58	52-56
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	226	216	182
Rzepak jary „	188	180	162

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *łaży*).

Biała przednia	20 —21½
„ dobra	18½—10½
„ średnia	12½—14½
„ pośledna	9 —12

Gdańsk 2 listopada. Przez większą część tygodnia mieliśmy piękną pogodę, lubo poranki były chłodne i bardzo mgliste. W piątek padał silny deszcz, dziś pogoda niestała. Wiatr wschodni i północno-wschodni. Targi angielskie spokojne i tranzakcye trudne. Dowozy krajowe i zagraniczne przewyższają tymczasowe potrzeby a spekulacya przy teraźniejszych wysokich cenach nie ma dość zachęty do działalności. Pszenica krajowa po cenach zeszłego tygodnia była mało żądaną tylko z ustępstwem 1 szyl. na kwarterze chętniejszych znajdowała kupców. Ziarno zaś zagraniczne lepiéj się utrzymało w cenie bez małych ustępstw jednakże z trudnością lokowanem być mogło.

We Francyi wszystkie targi portowe przepełnione zbożem, że nawet zbywa na środkach do expedyowania go w głąb kraju. Przepełnienie to lubo momentalne spowodowało jednakże zniżenie cen na większéj części francuskich placów i dopóki się targi cokolwiek nie opróżnią podwyżki spodziewać się nie można.

Na naszym placu tranzakcye zostały bez żadnego ożywienia. Stare ziarno jest zupełnie zaniedbane, i trudne do zbycia, gdyż pomimo miałkiéj wody w Wiśle, dowóz zboża z Polski w tym roku tak wielki że nawet sprzedaż świeżego ziarna staje się trudną. W ostatnich dniach notowano cokolwiek więcéj ochoty do kupna.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy: 5485 ł. z tych 2035 ł. z Polski 820 z śpichrzów; żyta 1505 ł., z Polski 120 ł.; jęczmienia 255 ł.; owsa 30 ł.; rzepaku 100 łaszt.; grochu 280 ł.; wyki 65 ł.

Przebyło Toruń w przeciągu miesiąca:

Pszenicy 269 ł.; żyta 58 ł.; rzepaku 86½ ł.; siemienia lnianego 21 ł.; grochu 2½ ł.; bali dębowych 2563 ł.; klepek 831 ł.; desek 9 ł.; obręczy 6 ł.; 12 kóp dzwonów; 300 misek drewnianych; 16837 belek dębowych; 109801 okrąglaków; 286 cet. potażu; 325 cet. okrasu; 950 cet. kości; 131 beczek smoły; 500 sztuk grubego płótna.

Wyekspedyowano morzem:

Pszenicy 8593 ł.; żyta 3004 ł.; jęczmienia 316 ł.; owsa 15 ł.; rzepaku i rzepiu 529 ł.; grochu 286 ł.; wyki 8 ł.

Zostało na spichrzach do 1 listopada:

Pszenicy 8670 ł.; żyta 2830 ł.; jęczmienia 660 ł.; owsa 120 ł.; grochu 520 ł.; rzepaku i rzepiu 1650 ł.

Od 28 października po 2 listopada sprzedano:

Pszenicy 1170 ł; żyta 465 ł.; jęczmienia 125 ł.; grochu 90 ł.; wyki 41½ ł.

Płacono za łaszt wagi holl.	od	do	guld. prus. od	do	kors. pol.		kors. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszen św.	123	125	516	560	232	235	42	27	46	14
„	127	128	550	575	239	241	45	18	47	20
„	129	130	565	595	242	244	46	26	48	17
„	131	132	600	630	246	248	49	24	52	6
„	133	134	635	640	250	251	—	—	—	—
Żyto pr.	125	—	380	378	235	—	52	18	53	8
Jęcz. m.	105	113	219	303	197	212	17	—	26	29
Groch st.	—	—	340		—	—	30	11	—	—
Groch św.	—	—	385	410	—	—	34	12	36	20

Kursa zamian: Londyn 6,21. — Hamburg 150. — Amsterdam 140¾.

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 7 listopada. Hr. Palffy przyjechał tu wczoraj popołudniowym pociągiem kolei, a dziś objął zarząd namiestnictwa, przy czem miał mowę godnie odpowiadającą duchowi najświeższych reskryptów. Nadzwyczajny dodatek do (urzędowego) dziennika *Sürgöny* zamieszcza najwyższy list odręczny, jakoteż niemal równobrzmiące rozporządzenia N. Pana do Namiestnictwa i Tabuli królewskiej (najwyższy sąd), w których władze te zawiadomione zostały o właściwych zmianach w ich zakresie działania, a nareszcie ogłoszone zostało urządzenie sądów wojennych z przydzieleniem im pewnego rodzaju politycznych i drukowych przestępstw i zbrodni. Ciekawość publiczności jest wielka; spokojność panuje zupełna.

Zagrzeb 7 listopada. Dzisiaj sejm prowadził daléj obrady w sprawach wspólnictwa roli. Najwięcéj zajmował punkt tyczący się podziału ról z zastrzeżeniem pewnego *minimum*. Wielu mowców żądało wolności bezwarunkowego dzielenia roli. Głosowanie nad tym punktem do jutra odłożone.

Bern 7 listopada. Sprawozdanie komisarzy związkowych stwierdziło w zupełności, iż przez przekroczenie doliny Dappes granica została naruszoną. Thouvenel odpowiedział posłowi szwajcarskiemu p. Kern, że Francya nie zamierza przesądzać kwestyi co do doliny Dappes, żąda utrzymania *status quo,* i gotową jest wejść w układy, celem stanowczego ugodzenia się.

Paryż 6 listopada. *La Presse* donosi, iż dolinę Dappes zajmują ciągle Francuzi. Według *Patrie*, posiedzenia Senatu i Ciała Prawodawczego otwarte będą 15 stycznia. Dziennik *Pays* w artykule podpisanym przez p. Dreolle krytykuje stanowisko gabinetu Ricasolego, które to stanowisko jest jakby ultimatum stawione jedynemu sprzymierzeńcowi jakiego Włochy we Francyi mają. Daléj dodaje, iż Ratazzi jest jedyny dzisiaj możebny naczelnik gabinetu; gabinet Ratazzego byłby dobrym wstępem do pojednania między Włochami i Francyą; byłby rękojmią rozpoczęcia na nowo przyjaznych stosunków, których rezultatu oczekują z upragnieniem Włosi i Francuzi Włochom sprzyjający.

Turyn 6 listopada. Artykuł w *Opinione* zbija projekta dziennika *Diritto,* aby do tych okolic w których rekrutacya niepomyślnie idzie, posłać Garibaldego i jego jenerałów, gdyż oni pod chorągwią ochotników zgromadzą tych wszystkich zbiegów, którzy rekrutacyi unikają, i zjednają element rewolucyjny, który w istocie tego samego życzy sobie co i rząd. W ten sposób — mniema *Diritto* — zyska się dosyć żołnierzy do zdobycia Wenecyi. Na to odpowiada *Opinione,* że jedyną drogą dojścia do Wenecyi jest przekonać chroniących się przed rekrutacyą o konieczności posłuszeństwa, a nie wzmacniać ich w nieposłuszeństwie przez projekta więcej poetyczne niż praktyczne. Zapewne rząd nie pozostawi bez zużytkowania Garibaldego i jego popularności, lecz odezwa do ochotników nastąpić może dopiero gdy nadejdzie chwila do tego stosowna. Pruski poseł w Turynie hr. Brassier de St. Simon dał wczoraj obiad dla uczczenia posła francuzkiego p. Benedettego, na który zaprosił ministrów i innych posłów.

Londyn 8 listopada. Bank zniżył disconto na 3%.

W uzupełnieniu dokumentów podanych wyżej, a mianowicie listu odręcznego JCKApMci do kanclerza węgierskiego względem zwinięcia wszystkich ciał samorządczych i reprezentacyjnych w Węgrzech, nowego obsadzenia posad żupanów w całym kraju, zaprowadzenia sądów wojennych itp. na czas pewien, aż do zwołania przyszłego sejmu, — dziś *Gazeta Wiedeńska* podaje wraz z listem odręcznym cesarskim do Ministra wojny rozporządzenie względem juryzdykcyi sądów wojennych na zbrodnie i przestępstwa popełnione przez osoby cywilne, odnosząc ich ukaranie do właściwych paragrafów kodeksu karnego wojskowego. Mianowicie przekazane wojskowym sądom zbrodnia zdrady głównej, obraza Majestatu i osób domu cesarskiego, naruszenie spokojności publicznej, powstanie, bunt, gwałt publiczny, zbiegowiska, udział w tajnych lub zakazanych towarzystwach, podżeganie przeciw władzom i urzędnikom i poniżanie ich, podburzanie do nienawiści przeciw narodowościom i pewnym klasom społeczeństwa, rozsiewanie niepokojących wieści i przepowiadań, zbieranie subskrypcyj prawem niedozwolonych, obraza warty lub urzędu, naruszenie obwieszczeń i pieczęci rządowych, itd. Akt ten podamy jutro w całości.

Według telegramu *Pressy* z Pesztu z d. 7 b. m. Namiestnik nowy nie wyda odezwy. Reskrypt N. Pana do *Judex Curiae* usprawiedliwia rozporządzenia względem sądów wojennych niedostatecznością ustaw węgierskich w okolicznościach nadzwyczajnych.

Zapisać tu jeszcze należy jako ważny fakt, powrót hr. Nadasdego do gabinetu. N. Pan przeznacza go tymczasem na naczelnika kancelaryi nadwornéj siedmiogrodzkiéj. Równocześnie znajdujemy ogłoszoną dymisyę wielu żupanów węgierskich.

Jenerał Lüders przybył już do Warszawy 5 t. m. lecz nie ma żadnego ogłoszenia, czy objął władzę? jaką? i w jakim charakterze? W każdym razie zdaje się, iż skończyło się panowanie jenerała Suchozaneta, instalowanego zrzucaniem czapek przez kozaków, panowanie acz krótkie lecz pamiętne samowolnością wojskową, która nie jeden gwałt popełniła choć na mniejszy rozmiar niż 15 października, ale za to anarchiczniej w sferach rządowych wystąpiła. Czy teraz system wojenny przybierze łagodniejszą formę zewnętrzną, czy też w całej nagłości swojej pozostanie: oto pytanie dzisiejsze.

Jenerał Gerstenzweig umarł nie wytrzymawszy wyciągania kuli z czaszki. Tajemnicza zasłona, jaką łoże jego otaczano, sprawiła, że już kilkakrotnie wprzód rozeszły się pogłoski o jego śmierci.

Dzienniki petersburgskie milczą ciągle o wypadkach w Moskwie, a o petersburgskich zamieściły bardzo krótką wzmiankę. Listy prywatne donoszą, że między aresztowanymi jest wielu oficerów, a szczególniej ze szkoły artyleryjskiej i z artyleryi gwardyi. Aresztowani tak studenci jak i oficerowie siedzą wszyscy w cytadeli Petropawłowskiej. O ich losie rozstrzygnie dopiero kierunek, jaki rząd rosyjski przyjmie: dalszą represyę wojskową czy też koncesye. Zdaje się, że właśnie jest chwila, w której oba te kierunki w rządzie ważą się i walczą, a bliski jest moment stanowczej decyzyi. Niewiadomo dotąd, jaki obrót wzięła petycya o konstytucyę w Moskwie podpisywana.

Staats-Anzeiger pruski z 7go zamieszcza ordynacyą tyczącą się reprezentacyi stałej własności ziemskiej w izbie wyższej. Liczba reprezentantów stałej własności wynosić ma 41. Wtedy dopiero mogą być przedstawieni do nominacyi nowi parowie ze stanu własności ziemskiej, skoro liczba dzisiejsza tych parów zniży się do tej cyfry. Wyborcami z własności ziemskiej mającymi prawo przedstawiania królowi członków do izby wyższej, mogą być ci właściciele, w których rodzinie taż sama własność najmniej 50 lat trwa bez zmiany. Ustawa ta ma na celu zmniejszyć stosunek parów wybieralnych do nominowanych przez króla.

Sejm włoski ma być zwołany na 25 t. m. a *Gazzetta di Torino* donosi, że dekret w tym względzie wkrótce królowi podany będzie do podpisania. Ricasoli, oczekujący, jak się zdaje, decyzyi większości sejmowéj za lub przeciw dotychczasowéj polityce, które to wotum rozstrzygnie dopiero, czy pozostanie się przy sterze władzy lub od niéj odstąpi, — zamierza przedłożyć parlamentowi wszystkie dokumenty tyczące się sprawy rzymskiéj, jak o tem donosi *Opinione*.

Są już bliższe wiadomości o znakomitem zwycięstwie powstańców hercegowińskich a klęsce wojsk tureckich w środku Hercegowiny pod Piwą w dniu 26 października, o czem przed kilku dniami donieśliśmy, opisawszy zarazem początek zaczepnego działania tureckiego, które się tą klęską skończyło. Powstańcy z powiatów Baniani, Piwa i Gacko, którzy w dniach poprzednich 21, 24 i 25 października porazili kilka oddziałów tureckich wyprawionych z obozu oszańcowanego pod Piwą, otoczyli ten obóz w nocy z 26 na 27 października wzmocnieni znaczną liczbą Czarnogórców. Zmieszane napadem wojsko tureckie regularne i baszybozuki, wystrzeliwszy z broni schroniło się do szańców; przyczem powstało zaraz w szeregach tureckich zamieszanie i nieład, a po dwu-godzinnej wśród tego zamięszania walce, powstańcy zdobyli jeden po drugim szańce, a Turcy cofnęli się w nieładzie do Gacka, zostawiwszy na placu boju 970 ludzi, kilka dział i zapasy wojenne, a unosząc z sobą rannych, którymi napełnione są szpitale w Gacku. Powstańcy mieli ponieść bardzo małą stratę, bo tylko 50 zabitych i 20 rannych. Turcy tym sposobem wyparci z wnętrza Hercegowiny, ograniczają się teraz na obronie twierdz swoich Gacka, Niksiczu i Trebini. Według wiadomości telegraficznych z Dubrownika z 5 t. m. Omer pasza przysłał w posiłku z Gacka kilkuset baszybozuków do Trebini dla wzmocnienia załogi i odparcia powstańców, którzy pod dowództwem Łukasza Wukałowicza zagrażają tej twierdzy tureckiej koncentrując się pod Ljubowem. Padające w tamtych stronach od 2 t. m. deszcze utrudniają wszelki ruch wojenny.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 8 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	348	342
Buble obrączkowe agio . . . . „	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar.	73½	72½
Srebro nowe. . . . . złr.	137½	136½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 30	11 15
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 3	10 88
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 47	6 40
„ austryackie . . . . „	6 55	6 48
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84 50	83 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	80 50	79 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	66 75	66⅛ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 —	79 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%. „	168½	166½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101⅓	100½

Wiedeń 8 Listopada (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	66	80
5% Pożyczka narodowa	80	80
Akcye banku narod. wiedeńs.	746	—
„ banku kredytowego	179	20
Srebro.	137	65
Londyn 10 funt. szterl.	138	25
Dukat pojedynczy	6	56

Wiedeń 7 Listopada.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	61 20	61 —
5% Pożyczka narodowa	80 30	80 10
5% Metaliki na mon. konw.	66 70	66 60
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	89 —	88 50
5% „ „ węgierskie	68 —	67 25
5% „ „ chorw. słow. ban. .	68 75	68 —
5% „ „ galicyjskie	67 —	66 50
5% „ „ bukowińskie	65 —	64 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	65 —	64 50
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	93 75	93 25
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	101 —	100 50
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	84 50	84 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	—
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 30	82 20
„ „ „ z r. 1839 całe	113 50	113 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	86 75	86 25
Bilety rentowe Como	17 30	17 10
Losy zakładu kredytowego	118 60	118 40
„ tryestskie na 4½ %	123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 25	94 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Clary „ 40 „	36 50	36 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	34 50	34 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	742 —	740 —
„ zakładu kredytowego	178 40	178 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	416 —	414 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2027	2025
„ „ rządowéj	272 50	272 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	160 —	159 50
„ „ Pardubickiéj	118 25	118 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	232 —	231 —
„ „ Galicyjskiéj	167 25	167 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116 60	116 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 80	116 60
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 80	102 60
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	3½	138 30	138 20
Paryż 100 franków	6	54 30	54 20

Waluty.		
Cesarskie korony	19 —	18 95
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 58	6 57
„ „ obrączkowe	6 57	6 56
Złoto al marco	6 54	6 52
Napoleondory	11 2	10 99
Suwereny	—	19 10
Fryderyki	—	11 55
Luidory	—	11 23
Suwereny angielskie	—	13 87
Imperyały rosyjskie	—	11 27
Srebro	137 75	137 50
„ kupony	138 —	137 50
Talary związkowe	2 7	2 6
Pruskie bilety kasowe.	2 6	2 5½

Lwów 8 Listopada.		
Dukat holenderski	6 54	6 49
„ austryacki.	6 55	6 51
Półimperyał rosyjski	11 29	11 20
Rubel rosyjski.	2 17	2 15
Talar pruski.	2 6	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	78 75	78 15
„ „ „ „ w mon. kon.	82 75	82 15
Oblig. indemn. bez kupon.	67 17	66 53
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 43	79 68

Warszawa 5 Listopada.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 77
Obligi skarbowe . . . . „	90 93	—
kupon	—	— 40
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	15 2	15 —
kupon	—	— 22⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 6 Listopada.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅜	—
Polskie bilety bankowe	85⅝	—
„ listy zastawne	—	84¾
Poznańskie listy zastawne 4%.	—	—
„ „ „ 3½%.	—	97½
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	—

Paryż 6 Listopada.		
Renta 3%.	68	60

Londyn 6 Listopada.	
Konsole	93

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 3. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3 po południu; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 7 do 8 Listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Małachowska wł. dóbr, Władysław Wideman ob. z Warszawy. Franciszek Liszczewski, Adam Koszucki obywatele z Królestwa.

Wyjechali: Baronowa Julia Borowska wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL SASKI. Borkowski, Zdzisław Majzel, Adolf Jordan ob. z Królestwa, Ludwik Kastory guwerner z Paryża. Eugeniusz Brodzki, Henryk Rubiszewski ob. z Galicyi. Antoni Ursprung insp. kolei żelaznéj z Wiednia. Antonina Hoffmann, Mańkowska Mich., Joanna German art. dram. z Galicyi. T. Welnicka z Królestwa.

Wyjechali: Władysław Radziejowski, Borkowski, Władysław Ślaski, Eustachy Dobiecki, Antoni Iwanicki do Królestwa. Antoni Weiss, Franciszek Skrzyński, Jan hr. Tarnowski, Wiktor Brzeski do Galicyi.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

[Nr. 3831].

Przy siódmem w dniu 31 Października 1861 r. przedsięwziętem losowaniu Obligacyj indemnizacyjnych dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego wystawionych, następujące Obligacye do spłacenia wylosowane zostały, jako to:

Obligacye z kuponami;

na **50** złr.

Nr. 61,

na **500** złr.

Nr. 59,

na **1,000** złr.

Nr. 73 i 617 z częściową kwotą 200 złr.

na **10,000** złr.

Nr. 93,

Obligacye lit. A.

Nr. 20 na 4,280 złr.

Powyższe obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to kasa zarazem za niewylosowaną część obligacyi pod Nr. 617 na 1000 złr., nowe obligacye w nominalnéj wartości 800 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty, wylosowane obligacye również uprzywilejowany austryacki bank narodowy w Wiedniu eskontować będzie.

Prócz tego w skutek rozporządzenia wysokiego ck. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 r. do liczby 13096 wydanego wykazują się ponownie następujące: w dniu 30 Października 1858, dnia 30 Kwietnia i 31 Października 1859, nareszcie dnia 31 Października 1860 wylosowane, a od terminu spłaty to jest od dnia 1 Maja i 1 Listopada 1859, od dnia 1 Maja 1860 i od dnia 1 Maja 1861 r. niespłacone obligacye, a mianowicie:

A. wylosowane w dniu 30 Października 1858 r. obligacye z kuponami:
na **100** złr. Nr. 101 i 602,
na **1,000** złr., Nr. 139,
na **5,000** złr., Nr. 22.

B. wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1859 r, obligacye z kuponami:
na **100** złr., Nr. 249,
na **1.000** złr., Nr. 122 i 406.

C. wylosowana w dniu 31. Października 1859 r. obligacya z kuponami:
na **500** złr., Nr. 60 z częściową kwotą 400 złr. i

D. wylosowane w dniu 31 Października 1860 r. obligacye z kuponami:
na **100** złr., Nr. 187 — i
na **1,000** złr., Nr 329

z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj wyrażonych, pod *A.* z dniem 1. Maja 1859, pod *B.* z dniem 1 Listopada 1859 pod *C.* a mianowicie wylosowanej kwoty z dniem 1 Maja 1860, a pod *D.* z dniem 1 Maja 1861 ustało, i że w razie gdyby kupony od tych obligacyj uprzywilejowany austryacki bank narodowy w Wiedniu spłacił, kwoty takowe od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Z c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego
Kraków dnia 31 Października 1861 r.

Za Prezesa:
Dr Gustaw Hailig.
c. k. radca Namiestnictwa.

(1223-1-3)

Inseraty.

(Nadesłane).

„Oesterreichische Zeitung“ zawiera w Nr. 109 następujący artykulik: „Los postępuje spiesznie;“ lecz może jeszcze spieszniej postępuje duch naszego czasu. Wszystko się teraz używa prędzéj jak pierwéj, wszystko się prędzéj zużywa, jak przedtem. Dla czegóż by włosy na naszéj głowie miały stanowić wyjątek? Jeżeli najtęższa pomada „MEDITRINA“ p. *M. Mally* w Wiedniu, (w Krakowie do nabycia w handlu p. **Józefa Jahna**) téj niedogodności skutecznie zapobiega, obowiązkiem jest publicystyki by to uwzględniła, a szczególnéj płci pięknéj, która tę własność jak najmniéj postradać sobie życzy, czarodziejski środek pana Mallego jak najmocniéj poleciła. (737-15-27)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys bar. w lin. par. przez 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	325'''26	+ 8'9	60	zachodni słaby	pochmurno			
	10	25 38	5 6	91	„ mocny		deszcz	+ 0'9	+ 10'2
8	6	25 42	4 4	97	„ słaby				

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*